Sr. Gabriel Stelmaszczyk

LUD

Rok 34 | CURITIBA, 29 LIPCA JULHO | 1959 | Nr. 30

WSCHÓD — ZACHÓD

Sytuacja Międzynarodowa od ubiegłego tygodnia, nie ulega niemal żadnej zmianie. W Genewie nadal trwają czcze rozmowy, chociaż każda ze stron wie, iż do niczego one nie doprowadzą. Istnienie tak pokaźnych różnic nie może doprowadzić do rozwiązania ich na drodze dyplomatycznej. — Jednakże obydwie strony obawiają się wszczęcia nowej wojny, choć tego nazewnątrz nie wyrażają. Tak, czy inaczej, nikt nie chce brać odpowiedzialności za nią na siebie. Rozmowy w sprawie Berlina i zjednoczenia Niemiec obracają się wokół tych samych zagadnień, bez posuwania się choćby o krok naprzód.

W ubiegłym miesiącu odbywała się wystawa sowiecka w Stanach Zjednoczonych. Na wystawie tej obecnym był Frol Kozlov, przedstawiciel Moskiewski. Obiecywano sobie po jego wizycie pewnego odprężenia. Do tego niestety nie doszło.

Obecnie odbywa się w Moskwie wystawa Stanów Zjednoczonych. Na wystawę tę przybył przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, wice-premier Nixon. Już sam jego wyjazd do Moskwy sprawił wiele szumu w prasie zachodniej. Jego pobyt w Moskwie wykazuje, że Chruszczow i inni przedstawiciele Moskwy uważają się za super-potęgę światową, większą nawet od Stanów Zjednoczonych. Dyskusje Nixona z Chruszowem nie można traktować poważnie. Odpowiedzi np. Chruszczowa, że gdy będzie miał 99 lat, będzie mógł z nim mówić po raz drugi w sprawie Berlina, Niemiec, i rozwoju uprzemysłowienia w Rosji i Stanach Zjednoczonych, mówią same za siebie.

Chruszczow nie może znieść wystawy północno-amerykańskiej widząc zachwyt mieszkańców swej stolicy nad urządzeniem wewnętrznym mieszkań, nowoczesnymi samochodami itd. Między innymi Chruszczow nie mógł wytrzymać na widok pralek produkcji amerykańskiej. Powiedział, że wkrótce już i Rosja będzie produkowała nie tylko takie, ale i lepsze.

Podczas podobnych dyskusji doszło do ostrej wymiany słów, a nawet pogróżek, w których Chruszczow wyraził się o supremacji Rosji w dziedzinie pocisków o dalekim zasięgu. Wskazując na globus ziemski, że on cały jest w jego mocy i do jego dyspozycji.

Zapytany przez Nixona, co myśli o konferencji genewskiej, czy jest ona w stanie rozwiązać problem niemiecki, odpowiedział, że "nie posyłałby tam delegacji sowieckiej, gdyby to było niemożliwe". Rozumiał zapewne pod tym powiedzeniem, że delegacja sowecka zdoła przeprowadzić swój plan, a raczej plan Chruszczowa w sprawie Niemiec, oraz, że państwa zachodnie zastraszone groźbą możliwej wojny ustąpią całkowicie.

W czasie dalszych dyskusji Chruszczow podkreślił dalej doskonałość pocisków rakietowych Rosji. Nixon mu na to odpowiedział, że i Stany Zjednoczone je posiadają i mogą również dosięgnąć tam, dokąd zechcą. To spowodowało przechwałkę Chruszczowa, że sowieckie rakiety są lepsze. — Gdy Nixon podkreślił, iż nierozwiązanie sprawy niemieckiej może przynieść złe zakończenie tej całej sprawy, Chruszczow odrzekł, że jest tego samego zdania, ale że jedyną drogą do załatwienia tej sprawy jest przeprowadzenie przez Zachód porozumienia z Niemiecką Republiką Demokratyczną i zawarcie traktatu pokojowego z obydwoma częściami Niemiec.

Czy takie rozmowy mogą przynieść jakieś zakończenie sporu? Z pewnością że nie! — Czasopisma angielskie używają sobie teraz na wizycie Nixona w Moskwie, stwierdzając, że każda wizyta jakiegokolwiek przedstawiciela państw zachodnich staje się powodem do przechwałek Chruszczowa, do wyśmiewania Zachodu w obliczu poplecników Chruszczowa, w których asyście stale on się znajduje.

Prezydent Eisenhower, tym więcej się utwierdza w zdaniu, że zgoda na konferencję szefów rządów, może być tylko jedną porażką dla Zachodu. Dlatego też stara się jej uniknąć, twierdząc, że skoro wszelkie pertraktacje Ministrów Spraw Zagranicznych mocarstw świata, ani delegacje zachodnie w Moskwie nie mogą dojść w żaden sposób do porozumienia, darmo jest łudzić się, że sprawy te mogą być rozwiązane bezpośrednio przez samych przedstawicieli państw. — Konferencja zatem rządów jest zbyteczna, gdyż nie przyniesie pokładanych w niej nadziei.

Po kryzysie rządowym

Na Kubie zaszły w ostatnich dniach dość znaczne zmiany. Najpierw Fidel Castro, główny kierownik ruchu rewolucjonistycznego przeciw rządowi Batisty, a równocześnie premier po wypędzeniu Batisty, zrzekł się swego stanowiska. Podczas przemówienia wygłoszonego z okazji ustąpienia, przez radio zrzekł się swego stanowiska prezydent Kuby Urrutia. Nagłe to ustąpienie prezydenta ze stanowiska tak wielkiego wywołało w świecie politycznym zrozumiałe zainteresowanie. Okazało się, jak niektórzy stwierdzają, że Fidel Castro odegrał tu dobrą komedię. Przygotował ustąpienie Urrutii, tak, by nikt tego nie spodziewał. Sam pozornie ustępuje ze stanowiska premiera rządu, podczas czego ustępuje ze stanowiska prezydenta Urrutia.

Z okazji rocznicy "26 czerwca", a więc wybuchu ruchu rewolucyjnego na Kubie, Fidel Castro, przyjmuje powtórnie stanowisko premiera. Podkreśla, że państwo tak zjednoczone jak Kuba, nie może spotkać nic złego. Wszelkie próby rozbicia jedności, nie poczynią żadnych szkód, gdyż naród cały jest skonsolidowany, czego dowodem właśnie uroczystości 26 czerwca, które skupiły o... obywateli stolicy około 700.000 wieśniaków z całego kraju.

Kroki Fidel Castra wywołują coraz większe zniecierpliwienie wśród polityków. Już jawnie mu się zarzuca, że jest komunistą i popiera komunistów. Przyczyną do tego stało się aresztowanie Rafaela del Pinto, jednego z zaciekłych przeciwników komunizmu. Castro oskarżył go o sprzyjanie ruchom kontrrewolucyjnym t. zw. "Białej Róży". Podczas próby ucieczki samolotem, policja Fidel Castra ostrzelała samolot, zanim zdołał zlądować. Pilot, Rafael del Pinto i jeszcze trzeci członek załogi samolotu — ciężko ranni odwiezieni zostali do szpitala. Równocześnie wszczęto proces przeciw uciekinierom. Rafaela Pinto oskarżono jako największego zdrajcę ojczyzny i ruchu rewolucyjnego. Po powrocie do zdrowia ma zostać postawionym przed sąd wojskowy — prawdopodobnie czeka go kara śmierci.

W ostatnich dniach aresztowano również szereg innych osób, oskarżając ich o przynależność do ruchu kontrrewolucyjnego.

* * *

Równocześnie niemal z tymi wydarzeniami — Castro postanowił przybyć na Posiedzenie Ministrów Organizacji Państw Amerykańskich, które ma odbyć się w Santiago do Chile. Podkreśla jednak, że przyczyną zamieszek w okręgu wysp karaibskich jest nie co innego, a tylko dyktatura w Nikaragui, oraz w Republice Dominikańskiej.

Castro stwierdza, że konferencja ta nie jest wybrana w odpowiednim czasie. Weźmie w niej jednak udział ze względu na sprawy, które porusza. Zdaniem jego Konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych Członków Organizacji Państw Amerykańskich powinna być zwołana, nie na żądanie dyktatora Trujilla i dla jego obrony, ale wręcz przeciwnie, gdyż właśnie on jest najwięcej odpowiedzialny za zamieszki w regionie wysp karaibskich. Oskarża on Trujilla nawet o popełnienie kilku morderstw m. in. ministra pracy Republiki Dominikańskiej, Ramon Marrero Aristy, którego tajemnicza śmierć nastąpiła przed 10 dniami ,oraz znacznej liczby oficerów. — Te sprawy należałoby zbadać dokładniej w kręgu międzynarodowym, a nie, obronę Trujilla.

Z okazji wyrażenia zgody na udział w tej konferencji Castro stwierdza, iż jeden tylko kraj w tym okręgu jest szczęśliwy — Kuba. Szczęśszczęśliwość tego kraju wyraża cały naród na każdym kroku.

W Trzech Słowach

● **DE GAULLE** po swej wizycie w Algerze, postanowił położyć kres wojnie cywilnej w tej kolonii francuskiej. Trzydzieści tysięcy żołnierzy francuskich i wojsk kolonialnych Algeru otoczyło góry Kabilia, gdzie znajduje się około pięć tysięcy rebeliantów algerskich ufortyfikowanych w górach. Ze zniszczeniem tego ośrodka rewolucyjnego, władze francuskie liczą na zakończenie nieustannych walk i napadów z powstańcami algerskimi.

● **PEWIEN DZIENNIK** Niemiec Zachodnich podaje, jakoby rząd boński opracowywał projekt zawarcia paktu nieagresji z Polską i Czechosłowacją. Projekt ten nie podaje jednak żadnych środków gwarantujących taki pakt, ale stwierdza, że w najbliższym czasie to nastąpi. — Ciekawa ta notatka stwierdza ponadto, iż program paktu nieagresji z Polską i Czechosłowacją istnieje już od dawna. Na przeszkodzie jednak do niego stoją Niemcy Demokratyczne, oraz ustrój komunistyczny w obydwu tych państwach. Pakt taki jednak powinien być zawarty nie zależnie od ustroju społecznego i politycznego, które jak stwierdza ów dziennik są — narzucone.

● **WE WIEDNIU**, stolicy Austrii, odbywa się VII Festiwal Młodzieży Komunistycznej Świata. Jest to pierwszy tego rodzaju Festiwal odbywający się poza zasięgiem państw o ustroju komunistycznym. — Młodzież wiedeńska o zapatrywaniach antykomunistycznych postanowiła urządzić dla równowagi zjazd organizacji wolnych, niekomunistycznych. Podczas tego zjazdu ma przybyć z Tybetu delegacja złożona z trzech Tybetańczyków, która miałaby wykazać postępowanie komunistów na Dalekim Wschodzie.

● **PREZYDENT KOREAŃSKI** Syngman Rhee, oświadczył podczas uroczystości wojkowej, że możliwość zjednoczenia obydwu części Korei, jest obecnie lepsza, niż kiedykolwiek, ponieważ cały niemal świat przekonał się o tym, że wojna nie może rozwiązać kwestii spornych nażycie. Tylko wzajemne porozumienie się może doprowadzić do uzgodnienia kwestii spornych.

● **AMBASADOR WENEZUELI** w Stanach Zjednoczonych, Marcos Falcon Briceno, stwierdza, iż jego rząd pokłada nadzieję w konferencji ministrów spraw zagranicznych Organizacji Państw Amerykańskich i jest pewien, że konferencja ta uwzględni również sugestie wysunięte przez Wenezuelę. — Konferencja ma się odbyć 12 sierpnia, więc zdaniem Bricena, można jeszcze podać inne tematy do dyskusji.

● **CHRISTIAN HERTER**, Sekretarz Stanu Ameryki Północnej po 6-ciogodzinnym pobycie w Berlinie, powrócił do Genewy. Komuniści przedstawili mu, iż Zachód ma prawa do nieograniczonego terminem okupowania Berlina Zachodniego. Herter po powrocie odbył tajne narady z Ministrem Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii, Selwyn Lloydem, ażeby ustalić wspólny pogląd na problem niemiecki.

● **STANY ZJEDNOCZONE** w najbliższym czasie mają zamiar wyrzucić w przestrzeń nowego sztucznego satelitę o kształcie zbliżonym do wiatraka. Satelita ten miałby być zaopatrzony w baterie słoneczne i chemiczne. Baterie słoneczne mają ładować prądem elektrycznym baterie chemiczne, tak, iż ich działalność oblicza się mniej więcej na rok. Również orbita nowego satelity ma ulec zmianie. Jego największe oddalenie ma wynosić 32 tysiące kilometrów, a największe zbliżenie około 250 kilometrów. Pozwoli to dokładniejtrów. Pozwoli to na dokładniejsze otrzymywanie informacji.

● **KRYZYS WOJSKOWY JEST NA UKOŃCZENIU.** Nominacja admirała Clemente na stanowisko Ministra Marynarki, zdaniem obserwatorów kończy kryzys wojskowy w Argentynie, trwający od około miesiąca. Admirał Clemente jest w wielkim powożaniu wśród oficerów marynarki, jak równieżeż wśród samych marynarzy.

WIADOMOSCI Z BRAŻYLJI

★ **PROFESOR GUSTAVO CORÇÃO**, przemawiając na posiedzeniu Rady Technicznej Brazylijskiej Konferencji Handlowej zwrócił uwagę, że jeszcze jest czas na wstrzymanie prac w budującej się stolicy Brasilia, zanim naród zdoła doliczyć aż do 10, gdyż wówczas może być już za późno. Gustavo Corção, chodzi przede wszystkim o wstrzymanie spadku wartości kruzeira i polepszenie stopy życiowej. Zwraca on więc uwagę na powtarzające się co jakiś czas w różnych stronach Brazylii głosy przeciw budowie nowej stolicy i przeciw drożyźnie życia.

★ **DŻOKEJE** potrafią też strajkować — Joquei Clube Brasileiro nie chce się zgodzić na podwyżkę płac dla swych pracowników, którzy przystąpili do strajku. Zagrożone zatem jest zwycięstwo Brazylii w otrzymaniu tak zwanej Wielkiej Nagrody. Stąd Kierownictwo Joquei Clube Brasileiro stara się wszelkimi siłami, ażeby dojść do porozumienia z niezadowolononymi dżokejami i innymi pracownikami tegoż klubu.

★ **WRESZCIE** Policja przystąpiła do walki z szerzącą się ogromnie niemoralnością. Dnia 21 w nocy przystąpiła policja riowska do akcji. Na pierwszym planie postanowiono zakończyć z tak zwanymi hotelami podejrzanymi, ale niestety... tylko w centrum miasta i w jego południowej części. — Również w Kurytybie policja przystąpiła do walki z ulicznicami, krążącymi w godzinach nocnych po mieście. Jak podawało Diário do Paraná, jednej nocy zamknięto 18 podejrzanych kobiet.

★ **W MANGUINHOS** robotnicy rafinerii zażądali podwyżki płac o 50 procent począwszy od sierpnia bieżącego roku. W przeciwnym razie zapowiedzieli strajk powszechny w rafineriach. Ponieważ żądania ich są zbyt wysokie kierownictwo rafinerii w Manguinhos postanowiło je zamknąć. Gdyby to nastąpiło choćby na przeciąg kilku dni ponad 100 tysięcy samochodów, zaopatrywanych w benzynę przez tą rafinerię zostałoby unieruchomionych. — W tej sytuacji trudno szukać wyjścia. Na niższą podwyżkę płac robotnicy nie chcą się zgodzić, a na taką jakiej żądają kierownictwo rafinerii nie może się zgodzić. — Może w międzyczasie dojdzie pomiędzy nimi do jakiegoś porozumienia.

★ **JUSCELINO KUBITSCHEK** wydał dekret, na mocy którego wszystkie kompanie obsługujące ruch pasażerski i towarowy w okręgu Baia da Guanabara, zostały wywłaszczone ze wszystkich dóbr posiadanych w tym okręgu. Wszystkie tereny i urządzenia należące dotąd do tej kompanii przeszły do Komisji Marynarki Handlowej Brazylii, która ma w krótkim czasie wyegzekować je i oddać do użytku państwowego.

★ **GUBERNATOR CARVALHO PINTO** wygłosił w telewizji Rio — São Paulo referat w sprawie zatwierdzonego już przez Zgromadzenie Prawodawcze planu rozwoju ekonomicznego stanu São Paulo. Oświadczył on, iż sąsiedujące stany powinny się zainteresować tym planem, gdyż i one na nim skorzystają, przez zwiększenie ruchu transportowego i sprzedaż materiałów potrzebnych do tegoż rozwoju, które będzie sprowadzał z sąsiednich stanów. Również po wykonaniu planu rozwoju gospodarczego skorzystają one z produktów wykonywanych w jego stanie. Dlatego zwraca się do gubernatorów tych stanów, ażeby nie utrudniali transportu zwłaszcza materiałów budowlanych, maszyn i innych surowców.

★ **POLICJA KARIOCKA** przychwyciła w dzielnicy Rio de Janeiro — Copacabana obywatela Stanów Zjednoczonych, który przybył tu ze skradzionymi 14 milionami dolarów. Aresztowanie nastąpiło wskutek zwrócenia się ambasady Stanów Zjednoczonych do Ministerstwa Sprawiedliwości Brazylii o aresztowanie i wydanie Loewell Birrel. Złodziej zostanie odstawiony najbliższym statkiem do Stanów Zjednoczonych.

★ **W KLUBIE WOJSKOWYM** odbyła się wielka dyskusja na temat spraw zagranicznych Brazylii, w której wziął również udział prezydent Juscelino Kubitschek. Zwrócił on uwagę na fakt, że Brazylia, która tyle zdziałała na polu międzynarodowym nie może być zrównana na równi z innymi państwami i traktowana jako zwykły pionek w grze, przez inne państwa. Brazylia chce i powinna wziąść czynny udział we wszystkich posiedzeniach międzynarodowych, zwłaszcza dotyczących obydwu Ameryk. Brazylia wykazała już dosyć wkładu w rozwój ekonomiczny nie tylko swego kraju, ale i innych. Wszystkie zamierzenia mogą być zrealizowane ,jak na to wskazuje choćby rozwój lotnictwa handlowego.

★ **JAIME ARAUJO SIMÕES**, znany przemysłowiec z São Paulo, został zabity przez swoją własną żonę strzałami z rewolweru. Ana Araujo, stwierdza na sali sądowej, że uczyniła to z tego powodu, iż jej mąż był za wielkim "zdobywcą serc niewieścich".

★ **LEONEL BRIZOLA**, zwrócił się do Juscelino Kubitschek, ażeby zwołać specjalną komisję do ponownego zbadania polityki ekonomiczno-finansowej kraju. Brizoli chodzi tu przede wszystkim o sprawdzanie, czy rozwój ekonomiczny w poszczególnych stanach postępuje naprzód, i czy przy tym nie cierpi ludność. Dalej zauważa Brizola, że Brazylia powinna stosować politykę bardziej nacjonalną, ażeby zapobiec trudnościom, jakie wynikają z nadużyć handlowych kompanii zagranicznych. W ten sposób stwierdza on, nastąpi szybsze i skuteczniejsze realizowanie rozwoju gospodarczego, gdyż pieniądz, który idzie obecnie za granice, pozostanie w kraju i przyczyni się do podwyższenia poziomu życia.

★ **STOCZNIOWCY LOIDE BRASILEIRO I COSTEIRA,** postanowili przystąpić do wspólnego strajku w wypadku, gdy obie te kompanie nie zgodzą się na warunki stawiane przez pracowników stoczni i ruchu przybrzeżnego. Stoczniowcy domagają się podwyżki płac, wskutek stałego wzrostu cen na artykuły spożywcze i artykuły pierwszej potrzeby.

★ **W DNIU 24 b. m.** przybył do stolicy Brazylii — Rio de Janeiro, premier japoński Nobosuke Kishi z czterodniową wizytą oficjalną. W czasie swego czterodniowego pobytu, chce on odwiedzić swych rodaków w stanie São Paulo, gdzie są najbardziej skoncentrowani, oraz odwiedzić nowobudującą się stolicę Brasilia. Dnia 28 b. m. ma wyjechać do stolicy Argentyny — Buenos Aires.

★ **DELEGACJA PORTUGALSKA** przybyła do Juscelino Kubitscheka z ponowną propozycją wzięcia udziału w uroczystościach związanych z 500 rocznicą Dom Henrique w Portugalii. Delegacja składała się z prof. Caleiro da Matta, Brigadeiro Teixeira Pinto, ambasadora Luiz Nortona de Matos i konsula Manoel Emilio da Silva.

★ **DEPUTOWANY HORÁCIO LAFER** został mianowany Ministrem Spraw Zagranicznych, jak podał pałac Catete i potwierdził João Negrão de Lima. Nieoficjalne dane podają, iż Negrão de Lima ma otrzymać nowe, prawdopodobnie lepsze stanowisko.

★ **RUI GOULART GANDARA**, zięć Moysés Lupiona odniósł się do Najwyższego Trybunału Federalnego przeciw decyzji Najwyższego Trybunału Wyborczego, który uznał jego kandydaturę na deputowanego stanowego, jako nieprawną. Proces został tymczasowo odroczony, lecz minister Barros Barreto już wypowiedział się przeciw zięciowi gubernatora.

★ **ZARAZA GRYPY** w Belo Horizonte przebiega dość ostro. Dotąd zanotowano 6 wypadków śmiertelnych. Mimo to sekretariat ministerstwa Zdrowia, oświadczył, iż wypadki grypy i tak przebiegają dość łagodnie. Gubernator nakazał jednak obowiązkowe szczepienia przeciwgrypowe.

WOLNA TRYBUNA

SMUTNE, ALE PRAWDZIWE

Ze zdziwieniem, można obserwować zanikanie polskości w Brazylii; postępuje to z taką szaloną szybkością, że prześciga nawet — samoloty odrzutowe, a nawet fogiety między-planetarne. Próżno by się chcieć doszukiwać co właściwie wpływa na ten objaw, faktem jednak jest, że rzadko się znajdzie człowiek któryby śmiało powiedział:
— Jestem Polakiem.

Na nic, się zdały wysiłki placówek dyplomatycznych, które bądź co, bądź jak się da zauważyć, starają się utrzymać resztki polskości na tutejszym terenie. Nic nie pomagają wysiłki braci naszych w kraju, wraz z Instytucją Towarzystwa Łączności z wychoźstwem Polonia, którzy za ciężko zapracowane grosze zapełniają kąty naszych Towarzystw książkami — których nikt nie czyta, i płytami gramofonowymi których się używa jedynie w celu osobistych interesów i propagandy. Nic nie pomaga pismo niestety jedyne w Brazylii "LUD", którego nikt nie czyta, a Administracja wywraca koziołki ażeby pismo utrzymać, bo, w stosunku do liczby Polaków zamieszkałych w Brazylii, liczba prenumeratorów waha się około 25%. Tak że nawet tak tanie pismo jak "LUD", którego prenumerata kosztuje grosze, nie istnieje w domach naszych Polaków.

Są tacy, którzy mieli pecha urodzić się w Polsce, a troszkę się tu dorobili, czemprędzej błagają o naturalizację, aby nie Polak, ale Brazylianin nazywał się zamożny. A potem, wstydzi się nawet swego ojczystego języka, i nie potrafi śmiało powiedzieć, czem właściwie jest. Czy Polakiem, czy Brazylijczykiem. Nie zauważają zaślepieni, że stali się niczem, niczem znikomym insektem, za kołnieżem opatrzności.

Dawniejsi Polacy, którzy się znaleźli na tej ziemi wolności, nic nie tracili na tym, że zachowywali swoje tradycje, zakładali Towarzystwa, uczyli swoje dzieci ojczystego języka, mówili po polsku, obchodzili swoje święta Narodowe, i nic im nie przeszkadzało pracować dla dobra Brazylii. A nawet byli więcej szanowani przez obcych, jak dzisiejsi, którzy za wszelką cenę, pragną zniknąć w społeczeństwie Brazylijskim.

Wprawdzie niektórzy tworzą jeszcze paradoksalne Polskie obchody jak naprzykład obchód Konstytucji 3-go Maja w Kurytybie, na którem to nie usłyszałeś chociażby jednego słowa polskiego, albo i drugi podobny obchód w Ponta Grossie w dniu 22-go lipca, w 15-tą rocznicę wyzwolenia się Polski spod jarzma hitlerowskiego. W siedzibach które im przodkowie pozostawili, i z których nie dało się działaczom wyrugować nazwy "Polskie", urządzają jak na pośmiewisko polskie obchody, na których nie znajdziesz nic polskiego, bo działacze polonijni wstydzą się nawet mowy ojczystej.

I pytam się was organizatorzy obchodów świąt Narodowych Polskich, jak się czują, zapraszani przez was przedstawiciele Narodu Polskiego na takich galówkach gdzie nie ma Polaków, ani słowa polskiego. Nie wiem jak tam było w Kurytybie, ale miałem sposobność obserwować w Ponta Grossie. Hańba wam że się wstydzicie ojców waszych. Tej mowy której was matka pacierza uczyła. Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech. Takie pierwsze słowa do Boga marnotrawny synu zanosiłeś.

A teraz pragnę podzielić się z kochanymi czytelnikami jakie przebieg miał obchód 15-to lecia, wyzwolenia się Polski spod okupacji hitlerowskiej.

Zarząd (pseudo) Polskiego Towarzystwa Odrodzenie, ogłosił nie obchód, ale "BAL". Zapraszając wyłącznie członków Towarzystwa, — znaczyło to, — że Polakom nie członkom — wstęp wzbroniony. Na akademię zostało zaproszonych specjalnie wielu Brazylian, no i przedstawicieli Miasta; Polaków na sali znalazło się dwóch, a rozumiejących po polsku ośmiu. Resztę młodzież która przyszła na Bal, czyli potańcówkę.

Świecił swoją obecnością przedstawiciel Konsulatu RP Polski p. Habdas. Po odegraniu Hymnu Brazylijskiego, odegrano — smutniutko — nieśmiało, wstydliwie — cichutko — na skrzypiącej witroli strofkę Mazurka Dąbrowskiego. Następnie p. prezes dał głos p. Krulowi, który przeczytał wypocone relatorium wcale nie nawiązujące do daty którą, obchodzono, orator ograniczył się na oklepanych frazesach, jak to Polska ucierpiała, jak nas Niemcy męczyli, i jak to naród Polski jest biedny, i zakończył jak nas Armia Radziecka z litości oswobodziła.

Następnie przemawiał pan Habdas, uważając że go tu nikt po polsku nie zrozumie, silił się mówić po Brazylijsku wyszukując słów, przekręcał je w niemiłosierny sposób, tak, że mnie samemu robiło się ciężko.

Przeszedł po chwili do przemówienia po polsku ale rezultat był taki, że jedni z niecierpliwością oczekują kiedy zagra muzyka, wprawdzie półgłosem rozmawiali, a drudzy dosłownie poopierali się na stołach i uderzyli w drzemkę.

Na zaproszenie p. prezesa, przemawiał jeszcze — naturalnie od rzeczy — jeden pan, prawdopodobnie przedstawiciel Prefektury, i na tym się skończyło, muzyka urżnęła, i wszystko poszło w tany.

Oto jest obraz Akademii dla uczczenia Polskiego Święta Narodowego w mieście Ponta Grossie, w Towarzystwie Polskim Odrodzenie, zorganizowanej przez wielkich działaczy polonijnych, którzy pragną słowa polskiego słyszeć nawet na morzu Brazylijskim, a sami go nie używają w Ponta Grossie, o którem cała Polska wie, że jest pępkiem Polonii Brazylijskiej.

Obserwator.

"ZA CO I PO CO"?

(REFLEKSJE NA TEMAT ARTYKUŁU POD POWYŻSZYM TYTUŁEM, PIÓRA P. STANISŁAWA PYLAKA)

W artykule tym p. Stanisław Pylak pisze o działalności Ks. Dr. Filipa Dachowskiego, którego polskie wychodźstwo, przebywające w Ameryce Południowej, nazywa "podróżującą biblią i historią Polski". On zaś mówi i pisze o sobie, że jest "obieżyświatem, powsinogą, włóczykijem". Nietety, przyciśnięty już wiekiem i niedomagający na zdrowiu, będzie musiał przerwać swą apostolską i patriotyczną pracę. I trzeba, aby się więcej szanował i osiadł gdzieś na stałe, w warunkach bardziej spokojnych, co też podobno ma zamiar uczynić przy "swoich Chrystusowcach" w Guarani, a czego mu tą drogą życzę z całego serca.

Pana Stanisława Pylaka znam bardzo dobrze i pamiętam jako gorliwego działacza narodowego z czasów, gdy w tymże Guarani byłem nauczycielem. Tam też narodziła się moja córeczka Małgosia ,która razem z moim późniejszym synkiem Jasiem ochrzcił tu w São Paulo tenże Ks. Dr. Filip Dachowski, robiąc poniekąd wyłom w mych poprzednich zapatrywaniach religijnych i doprowadzając tym samym i do późniejszego uświęcenia mego związku małżeńskiego ślubem kościelnym.

Wyobrażałem sobie dawniej, że decyzja, czy dzieci mają być ochrzczone, czy nie, powinna wyjść od nich samych, gdy na tyle podrosną, że będą mogły same postanowić jak zechcą. Wierze katolickiej nie byłem przeciwny, tylko że to zagadnienie stawiałem na innej platformie. To samo było ze ślubem kościelnym. Przekonałem się jednak, że byłem w błędzie.

Człowiek uczy się całe życie, a zbłąkanych owiec jest wiele. Trzeba tylko umieć je odszukać, a Ks. Dachowski jest pod tym względem specjalistą. Znamiennym jest, iż Ksiądz ten, będąc szczerym patriotą, opiera swoje wychowawczo-religijne zasady głównie na pierwiastku patriotycznym, mówiąc n. p. że, choć nie znajdzie z jakim rodakiem z początku wspólnego języka jako z Katolikiem, to go znajdzie jako z Polakiem. I na tym się nie zawodzi. N. p. bywając na zebraniu jakiego towarzystwa świeckiego, posiadającego opinię postępowego, jako że zagadnienia religijne są mu obce — Księża mówią o takim zespole, często niesłusznie, że "to radykały". — Ks. Dachowski w swym przemówieniu uderza w czułą stronę patriotyzmu, nawiązuje do tej muzyki akord czci do Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Polski, i stwarza sharmonizowaną orkiestrę. Kilka lat temu Towarzystwo im. Józefa Piłsudzkiego w São Paulo posiadało opinię "radykalnego". Pamiętam, jak Ks. Dachowski nas odwiedził, przemawiał pięknie i serdecznie, a w końcu ofiarował obecnym obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej z orłem i sztandarem polskim, co zrobiło na nich miłe i dodatnie wrażenie... Takim jest Ks. Filip Dachowski, którego dlatego Rodacy bardzo lubią.

São Paulo, 30-VI-1959 r.

Stanisław Hessel,
Były prezes Tow. Im. J. Piłsudzkiego w São Paulo

NASZ Słowniczek

● **Ekspansja** — pochodzi od języka łacińskiego — oznacza rozszerzanie się, prężność. W polityce oznacza rozszerzanie swego terytorium kosztem drugiego, czy to podbojem, czy też innymi środkami, przeważnie gwałtu.

● **Frazes** — zdanie, wyrażenie lub zwrot w mowie lub piśmie. W dalszym znaczeniu choć najczęściej używanym oznacza utarte zdania czy słowa nic nie oznaczające, lub bardzo mało, przeważnie powtarzane bezmyślnie.

● **Gala** — uroczystość dworska; strój używany przy uroczystościach dworskich; uczta. — **Galować** — używane przeważnie w przenośni — oznacza: próżnować, hulać. **Galówka** — później wytworzony zwrot oznaczający zabawę taneczną, bal, dla wyodrębnionej grupy społecznej, towarzystwa itp. Często też używa się w znaczeniu ujemnym.

● **Insekt** — owad, robak, pasożyt.

● **Paradoks** — zdanie, które sprzeciwia się zwykłemu mniemaniu, a jednak jest prawdziwe; lub też: zdanie, które zawiera pozorną sprzeczność albo pozorną niedorzeczność. Określa się również tym mianem: błyskotliwe, oryginalne powiedzenie polegające jednak na przesadzie lub naciąganiu faktów.

● **Pertraktacja** — zgłębianie, rozważanie; umawianie się, układy, traktowanie o coś.

● **Relatorium** — oznacza to samo co przemowa, jednak najczęściej używa się tego wyrazu na określenie przemówienia mało oryginalnego, traktującego w sposób prostacki rzeczy już dobrze znane.

Ku pamięci i rozwadze

W roku 1877 przybyli do Rio Grande do Sul pierwsi koloniści z Pomorza — Łąg — zachęceni przez propagandę i listy, a mianowicie Jan Mokwa, mając 17 lat i Joanna Osowska. Jan zmarł 23-V-1955, licząc sobie lat 95. A Joanna zmarła 23-II-1950. Pierwszy rok mieszkali w Castro Alves, a później przenieśli się do Sta. Teresa — linia José Júlio, gdzie w życiu bogobojnym i pracowitym dochowali się licznego potomstwa.

Jako gorliwi Polacy byli czytelnikami i przenumeratorami: "Przewodnika Katolickiego", "Gazety Polskiej", "Ludu", "Rycerza Niepokalanej" "Przyjaciela Rodziny", "Naszego Misjonarza". Wojna przerwała kontakt stały z macierzą, sami zaś umierając przekazali "Lud" w ręce swych dzieci, z prośbą, aby nie zapominały o mowie polskiej.

Ile dobrego uczynili, w życiu, Bóg tylko jeden może policzyć. Lata ostatnie żyli już tylko z Bogiem i różańcem, ucząc dzieci i wnuki kochać to wszystko co polskie — a tak pięknie umieli mówić o tej co "nigdy nie zginęła".

Kochany Czytelniku! Piszący te słowa to 3-cie pokolenie, które rosło i zrosło się z tą ziemią brazylijską. Jeszcze jestem dumny z tego, że Dziadki moje i ojcowie mieli zaszczepić umiłowanie do mowy polskiej, umieli uczyć nas mówić tym językiem i chlubić się kulturą polską. Im to zawdzięczam, że wzbogaciłem moje serce duchem Polski — a tym samym — wzbogaciłem kulturę brazylijską.

Wiktor Kozłowski

NOTATKA

Pragniemy zwrócić uwagę Szanownych Czytelników, że wiadomość o objawieniach się Matki Boskiej jakiejś zakonnicy z Rzymu i o zapowiedziach strasznej katastrofy na rok bieżący,)umieszczona w artykule p. t. "Duch, czy nie duch", w LUDZIE z dnia 22-VII-1959 roku), nie jest dogmatem wiary, nie jest potwierdzona przez władze kościelne i prawdopodobnie nie jest prawdziwa. Bo już w roku 1957 była mowa o tej samej zakonnicy, ta katastrofa miała mieć miejsce w lutym 1958 roku. Tymczasem miesiąc luty 1958 roku już minął dawno, nic nie było i niepotrzebnie wielu ludzi najadło się strachu. Tym razem prawdopodobnie będzie tak samo.

DZIWY PARAGUAJSKIE

Nakładem wydawnictwa: Bóg i Ojczyzna, wyszła broszurka "Dziwy Paraguajskie". Słowo wstępne napisał Ks. Dr. Filip Dachowski, który też dodał historię tegoż szczepu "Guarani", i jego życia na zasadach pewnego "komunizmu katolickiego", pod zarządem księży. Autorem tych "Dziwów" jest Ks. Józef Kreuzer, nieżyjący już misjonarz Zgromadzenia Słowa Bożego, który 40 lat pracował w tym kraju paraguajskim, poznał dobrze życie i zwyczaje tego narodu i zdobył sobie zaufanie jego.

Książeczka, z ozdobną okładką i rysunkami wewnątrz, jest bardzo ciekawa i czyta się ją z przyjemnością. Cena jej wynosi: na zwykłym papierze Cr$ 30, na kredowym Cr$ 50, z 10 procentami zniżki dla zamawiających więcej niż 10 egzemplarzy. Można ją nabyć w Administracji "LUDU", Alameda Cobral 846, c. p. 155, oraz w Księgarni S. V. D. Rua Emiliano Perneta 463, c. p. 1018, nadsyłając należność wraz z 5 procentami na opakowanie i przesyłkę. Ponieważ ilość nakładu jest ograniczona, trzeba pospieszyć się z zamówieniem.

OFIARY

NA OŁTARZ ŚW. JÓZEFA W KAPLICY SEMINARIUM ŚW. WINCENTEGO A PAULO W ARAUCARII

Pan Aleksy Skraba — Cr$ 1.000,00; Pan Bolesław Wzorek i Rodzina — Cr$ 1.000,00; Pan Franciszek Jeż — Cr$ 1.000,00; Pan Antonio Rodrigues i Rodzina — Cr$ 1.000,00; Pan Luiz Becu — Cr$ 500,00; Pan Franciszek Kampa — Cr$ 200,00; Pan Antoni Bazia — Cr$ 200,00; N. N. — Cr$ 200,00; Pan Bronisław Gremski — Cr$ 200,00; Pan Sylwester Czarnecki i Rodzina — Cr$ 100,00.

Stokrotne "Bóg Zapłać!"

Ks. Jan Pałka
Superior Seminarium

Przed wyjazdem na wakacje

Pamiętajcie o wysyłce

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Zamówienie przyjmują Miejscowi Przedstawiciele lub

Trading Corporation

25 BROAD STREET, NEW JORK 4, N. Y. — DEPT.

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najlepszy sposób pomocy dla Rodzin i Przyjaciół w POLSCE są PACZKI PEKAO. Można przesyłać paczki żywnościowe, ubranie, obuwie, materiały do budowy domów, narzędzia, maszyny, motocykle, rowery, samochody, meble i wiele innych rzeczy.

OBECNIE PEKAO OFERUJE WIELKI WYBÓR LEKARSTW AMERYKAŃSKICH DLA POLSKI

Można również przekazywać każdą sumę na tak zwane "PACZKI DO WYBORU". Odbiorca w Polsce wybiera za te paczki przedmioty najbardziej potrzebne. Wszystkie PACZKI PEKAO są bez cła.

Prosić o katalogi ogólne i na lekarstwa.

REPREZ. PEKAO Trad. Corp. New York, — H. BERGMAN, — S. Paulo, Rua Ana Cintra 295 — Apartamento 51. Tel.: 52-87-29 — BRASIL.

DR. JAN GRABSKI i DR. C. J. GRABSKI – Adwokaci

RUA DR. MURICI, N.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
EDIFICIO PEDRO DEMETERCO — CURITIBA — PARANA

Wycieczka do Polski

NA 1000 - LECIE

"PARANPOL" w porozumieniu z Tow. Podr. Tur. "Orbis", organizuje czwartą z kolei wycieczkę do Polski.

Maj — 1960 — Lipiec

Bliższe szczegóły i informacje udziela: João Est. Ceranowicz — Com. Macedo, 8 — Cx. postal: 591, Fone: 4 - 1565 — Curitiba — Paraná.

CZYTAJ I ROZPOWSZECHNIAJ "LUD" WŚRÓD SWYCH PRZYJACIÓŁ I ZNAJOMYCH.

'LUD' Diretor: Pe. Dominico G. Wisniewski
Proprietário: Dr. Antônio Firakowski
Alameda Cabral Nº 846 - Tel.: 4-1057
Prosimy zawsze adresować: REDAÇÃO "LUD" CAIXA POSTAL: 155 — CURITIBA — PARANA

MINERVA

FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — z Filiami hurtownymi i detalicznymi. CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO, COLOMBO e OSÓRIO. ★ INTERIOR:- PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ E UNIÃO DA VITÓRIA. Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówcie je przez t.zw. "REEMBOLSO POSTAL" w jednej z DROGARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

Bilans Podróży Mac Millana Nowym, Ukrytem Monachium

Gdy Chamberlain wracał z rozmowy z Hitlerem w Monachium witano go na dworcu Londynu, jako tego, kto uratował pokój i wytłumaczył Niemcom, że koniecznie muszą położyć jakiś kres apetytom. Zrobiono Hitlerowi malutkie tylko ustępstwo... kosztem małego państwa — Czechosłowacji... Skończyło się drugą wojną światową.

Gdy Mac Millan wracał z rozmowy z Chruszczowem w Moskwie witano go na lotnisku pod Londynem jako tego, kto wyjaśnił Chruszczowowi, iż trzeba koniecznie położyć kres apetytom ekspansji bolszewickiej, że istnieją granice ustępliwości Zachodu. Jakie granice? Sojusznicy nie bardzo ufali Mac Millanowi. Musiał jechać do Paryża, i do Bonn i do USA by składać ustne objaśnienia. Nieufność szła daleko. Francja oświadczyła, że jej marynarka wojenna wykonywać będzie na przyszłość, tylko rozkazy francuskiego rządu. Ludzie nie mają tak krótkiej pamięci jakby myślano. Ostatecznie po zdradzie monachijskiej była zdrada jałtańska, było paktowanie z mordercami sojusznika w Iraku, polityka toczyła się dalej nieprzerwanym łańcuchem łamanej wierności, zdrady, nadużycia siły i kłamstwa MacMillan uspokoił sojuszników wielkich, wielkie mocarstwa. Ale narody mniejsze?

Niby rozmowy w Moskwie nie były pertraktacjami. Poprostu sobie opowiadano o czem jedna i druga strona myśli.

Najpoważniejsze pismo polityczno-gospodarcze W Brytanii "The Economist" pośrednio pozwala się domyśleć o jakich myślach była mowa. Wielka Brytania obok Stanów Zjednoczonych szermowała o wolność krajów w niewoli komunistycznej. W artykule, którego przedruki podały pisma wielu innych krajów, m. in. Brazylii, mowa jest o kurczeniu się obszaru Europy, z którą związane są zainteresowania Wielkiej Brytanii. Wbrew prawdzie historycznej wywody zaczynają się od następującego twierdzenia:

"Każda z dwóch wielkich wojen światowych, pomimo zwycięstwa Zachodu przesunęła granice Europy, na którą wpływ Zachodu działał, o kilkaset mil bardziej na Zachód aniżeli przedtem. Ze słownika europejskiego zniknęło prawie pojęcie Europy Środkowej".

Jeśli po podróży MacMillana najpoważniejsze pismo gospodarczo-polityczne Wielkiej Brytanii lansuje takie poglądy oznacza to prawdopodobieństwo, że MacMillan pokazał Chruszczowowi iż myśli brytyjskie nie dotyczą narodów w niewoli sowieckiej, dotyczą tylko Berlina. Jakby na podkreślenie tego braku zainteresowania wolnością niewolnych, był MacMillan w Kijowie jako w jednym z miast komunistycznego postępu, nie jako w Stolicy ujarzmionych Ukraińców.

To są fakty bolesne i groźne.

Dla dopełnienia obrazu grozy sytuacji prez. Eisenhower objaśniał publicznie, że tak zwane klasyczne siły zbrojne Zachodu są za małe i za słabe by mogły się przeciwstawiać klasycznym siłom zbrojnym komunizmu, że dlatego w wypadku wojny użycie nowoczesnych broni jądrowych będzie konieczne.

Oświadczenie to nie oznacza nic innego, jak tylko zapowiedź wybicie do nogi ludności krajów europejskich w niewoli sowieckiej, jako żyjącej na polu walki nowoczesnej, zniszczenie całego mienia, obrócenia ziemi w puch i obszar zatruty promieniowaniem powybuchowym na długie lata.

Eisenhower nie chce wojny. Mówi o groźbie wojny aby od niej ostraszać. Ale zarazem uważa on, że jeśli bolszewicy chcą wojnę, jest obojętnem z jakiego pretekstu ona wybuchnie. Ani Gdańk ani polskie Pomorze nie były powodem drugiej wojny światowej. Były one tylko pierwszem miejscem w którem pękły szwy pokoju. Wszystkie szwy były wtedy zmurszałe z powodu zaborczych zamierzeń niemieckich i uległości innych krajów. Eisenhower uważa, że w obecnej sytuacji należy być twardym i jeśli wojna jest nieunikniona, obojętne czy to będzie w obronie Berlina i wolności kraju, napastników drugiej wojny światowej, czy z innej przyczyny.

Cała rzecz w tym ,że dla nas to nie może być obojętnem, czy dla obrony Berlina się wybije do nogi naszych rodaków w Europie w niewoli. Nam nie może być obojętnem to przestanie zainteresowań sprawami zasad ludzkich, zasad sprawiedliwości, zasad rozsądku zwykłego. Nam nie może być obojętnem nierozróżnienie winowajców i ofiar, dzielenie świata na silnych i zdanych na cudzą łaskę. Nam nie może być obojętną względność pojęcia wierności żadnej, także nie tej między narodami. Nam nie może być obojętnem dzielenie świata na tych co się liczą i na tych co się nie liczą i o których się milczy. To jest odrodzenie hitleryzmu. To jest propagandą i szerzeniem praktycznem władzy komunizmu... i to jest głupie a nie tylko wstrętne. Głupie dlaczego?

Pokazał to w karykaturze słynny angielski karykaturysta Iow. Siedzą w kucki politycy Zachodu, Eisenhower, MacMillan, de Gaulle i Adenauer, tak jakby szykowali się do startu gry w base-ball. Adenauer zatrwożony wzdycha na obrazku: "oby nikt nie pomyślał, że to ja jestem piłką (do kopania i gry). Zaiste nikt w tej obecnej grze nie wie kiedy się stanie piłką. A ponieważ nikt nie jest pewnym sojuszników, wszyscy podlegają pokusie w pojedynkę próbować porozumienia z komunizmem. I każdemu musi się śpieszyć by go inni sojusznicy nie wyprzedzili. We Francji, po niedawnej klęsce, komuniści wygrywają hurmem wybory samorządowe. Czy Niemcy zechcą by ich Francuzi wyprzedzili? Adenauer jest może za stary, na rozpoczynanie perfidnych intryg. Może on liczy, że rodzeństwo, (dwaj bracia i siostra), Dullesowie w Stanach Zjednoczonych znani germanofile i dygnitarze, są asekuracją dostateczną. Ale czy tak myśli sztab generalny niemiecki? Czy tak myśli Krupp, którego osądzenia w Norymberdze żądali bolszewicy i który buduje teraz w Sowietach wielkie fabryki i którego osobiste zdrowie pije publicznie w Lipsku sam Chruszczow? Czy nie istnieje może już jakaś próba zawarcia, jeśli nie od razu paktu Ribbentropp Mołotow, to paktu z Rapallo? Czy to dla przypadku Mołotow podobno ma dostać dyplomatyczną placówkę w Hadze niedaleko od Bonn?

Na trzęsawisku uzasadnionej zdradami nieufności żaden kraj Europy już nie może się uważać za zabezpieczony. Nie wszyscy się zgadzają z prezydentem Eisenhowerem że jeśli ma być wojna, to lepiej o Berlin jak o coś innego. Nie wszyscy wierzą, że bezpieczeństwo pokoju nie może być bronione prawem, sądem, policją zamiast oszukańczych intryg, łamanych umów, setek paktów i przysięg niedotrzymanych.

Jeszcze tej drogi nawet nikt z polityków poważnie nie próbował proponować. Chciał tego Briand ale Kellog z tego zrobił farsę reklamową. Trzeba nareszcie o tem pomyśleć poważnie, wobec oczywistej klęski metod dotychczasowych i wobec absolutnej pewności, ze technicznych środków dla przeprowadzenia obrony pokoju istnieje teraz nadmiar, że brakuje li tylko dobrej woli by je zorganizować i oddać na usługi ludzkości.

Dziś nikt z możnych nie może liczyć na to, że biada tylko słabym nie możnym. Dziś biada od wojny całej ludzkości.

Nikt bardziej od nas, emigrantów, nie ma potrzeby o rzeczach tych myśleć i mówić. Nad naszymi rodakami wisi wyrok śmierci wypowiedziany poraz drugi od roku 1956. Nad naszemi ziemiami, w kraju, wisi totalne zniszczenie. Czy nadal mamy milczeć, ludzie prości i ludzie wpływowi, ludzie uczeni i ludzie pracy prostej?

Jeśli nam sumienie niczego nie mówi, niech odpowie rozsądek i miłość do dzieci!

Niech odpowiedzą matki czy godzą się na poświęcenie na ofiary za Berlin swoich dzieci, czy nie chcą prawa sądów i ochrony policji, zamiast polityki i wojny.

W. D.

Para Vereador

ANTONIO DOMAKOSKI

Cédulas pelo fone : 4-3579

Wiadomości z całego świata

★ **NOBUSKE KISHI**, premier japoński bawił obecnie w Europie. Odbył już dwudniową wizytę oficjalną we Francji, podczas której przeprowadził rozmowy z prezydentem, generałem Charles de Gaulle'm. W dalszym planie jego podróży odbył krótnie wizyty w Austrii, Niemczech Zachodnich, Anglii oraz we Włoszech. Zaraz po tych wizytach udał się do Ameryki Łacińskiej, w której odwiedzi szereg państw.

★ **NA KUBIE** — jak podają ze Stanów Zjednoczonych — nie ma jeszcze wolności prasy. Są natomiast pewne oznaki, iż wolność prasy nie nastanie wkrótce. Ponadto przypuszcza się, że Fidel Castro rozpęta nową kampanię przeciw tak zwanym kontrrewolucjonistom, ażeby przez nią odwrócić uwagę ludności od coraz dokuczliwszego bezrobocia i nędzy, która nawiedziła ten kraj od wypędzenia obcego kapitału i zamknięcia plantacji cukrowych i cukrowni.

★ **WICEMINISTER** Spraw Zagranicznych Niemiec Zachodnich, Otto Winzer, przedstawił nowy plan zjednoczenia Niemiec. Plan Winzera polega na tym, żeby zjednoczyć kraj, pozostawiając nietknięte obydwa ustroje społeczne sobie przeciwne. Twierdzi on, że Niemcy są narodem, który ma wspólną historię i wspólną mowę, a obecnie różni się tylko ustrojem społecznym, który wynikł z sytuacji politycznej po drugiej wojnie światowej. Zarówno jeden, jak i drugi system może istnieć w jednym państwie i zależnie od tego, który pozyska sobie więcej zwolenników, stanie się w przyszłości kierunkiem rządzącym. Winzer twierdzi, że takie zjednoczenie może nastąpić nawet zaraz i okaże się najlepszym rozwiązaniem, spośród dotąd dyskutowanych.

★ **PONOWNE WYBUCHY** ośmiu bomb w Buenos Aires zwracają uwagę na natężenie 24-godzinnego strajku 290 tysięcy robotników zakładów metalowych. Jeżeli się zauważy, że podobne wybuchy miały w miesiącu czerwcu miejsce kilkanaście razy a ilość samych bomb podrzuconych wynosi 34, wówczas można ocenić, że sytuacja w stolicy Argentyny nie jest najlepsza.

★ **MARSZAŁEK POLOWY** Republiki Zjednoczonej Arabii, Abdel Hakim Amer, oświadczył z racji 7-mej rocznicy rewolucji egipskiej, że Republika Zjednoczonej Arabii ma największą flotę łodzi podwodnych na Całym Bliskim Wschodzie. Podkreślił on, że Rep. Zjedn. Arabii nie tylko może skutecznie odeprzeć napaść przeciwnika, ale może przystąpić do ofenzywy. Przemówienie jego jest o tyle prawdziwe, że Rosja dostarczała Nasserowi od r. 1952 wszelkie rodzaje broni, karabiny zwykłe i maszynowe, czołgi, samoloty odrzutowe i łodzie podwodne.

★ **WŁOCHY**, jeden z członków Sojuszu Atlantyckiego, jak również Wspólnoty Energii Atomowej w Europie (EURATON) zgodziły się na zainstalowanie w północnej części swego kraju w miejscowości Ispran wielkiego ośrodka badań atomowych. Euratom w tym celu podpisał umowę na dostarczenie funduszu na 25.000.000 lir.

★ **JAPONIA** podaje, iż na ukończeniu znajduje się pierwszy okręt rybacki o napędzie atomowym ,typu amerykańskiego. Wyporność tego okrętu nie jest wielka w porównaniu z innymi tego rodzaju okrętami. Wynosić ma 3 — 4 tysiące ton. Załoga okrętu w pierwszym rejsie ma wynosić około 100 ludzi, w czym będzie 50-ciu uczonych, którzy będą badali załogę, akcję reaktora atomowego, oraz morze. — Innymi słowy — będzie to niejako wyprawa naukowa.

★ **PROKURATOR** generalny Wenezueli Pablo Ruggiere Parra oświadczył, iż przedstawi rządowi federalnemu proces w sprawie byłego dyktatora generała Marcos Perez Jimenez. W aktach ma on już zebrane wszystkie zbrodnie i przestępstwa popełnione przez byłego dyktatora, za które ma on być pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Warto tu dodać, że Perez Jimenez jest w Stanach Zjednoczonych, które poprosił o azyl polityczny. Rząd Wenezueli zwrócił się już dawniej do Stanów Zjednoczonych o wydanie go sprawiedliwości, ale Stany Zjednoczone odpowiedziały, że zbrodnie zarzucane mu są natury politycznej, i jako uciekiniera politycznego nie mogą Pereza Jimeneza wydać.

PINIOR

— U NIKODEMA —

—★—

(Niezadowolenie kolonistów z kalendarza Ojczyzny — Lunatyzm malarzy i poetów w kraju — Sen Żanguty).

—★—

V

Rób pan tak jak ja a ręczę panu, że zlecimy bez szwanku na dół! Potrzeba tylko byś pan miał wiarę, że tak robiąc, zlecimy. Nie miej pan też lęku nad przepaścią, bo to szkodzi.

Ale Żanguta czuł taki lęk przed przepaścią, że nie odważył się na lot rękami.

Nie mogę, nie potrafię!

Boję się, jąkał się zatrwożony.

Gdy duch cieni zrozumiał, że mógłby narazić Żangutę na utratę życia, które nie do niego a do Boga należy, zaprzestał namowy.

Nie ma innej rady, jak zejść na dół ścieżką, powiedział i zaczął schodzić a za nim Żanguta. Ścieżka była kręta, stroma i kamienista, pełna progów i uskoków. Wiódł krawędzią przepaści.

Była podobna do dawnej ścieżki, jaka wiodła od góry Cadeado do Porto de Cima z tą tylko różnicą że nie było na niej banhadów (bagien) i potoków. Była sucha jak ścieżki w pustyni.

Gdy zeszli na dół zobaczył Żanguta długi korytarz między dwoma długimi parterowymi budynkami w których były cele z drzwiami zamkniętymi.

Gdy stanęli przed pierwszymi drzwiami wyjął przewodnik Żanguty pęk kluczyków z kieszeni i otworzył cele.

Był to szczupły pokoik, wielkości pokoików w drapaczach nieba. Siedziała w nim kobieta i pociła się od nadmiernego gorąca. Nad nią na ścianie wisiała tabliczka z jakimś pismem.

Gdy zobaczyła Żangutę poznała go i zawołała głosem błagalnym:

Janguta, caro Janguta, me salve! (Żanguto, drogi Żanguto wybaw mię). Estou morrendo! (umieram).

Żanguta poznał ją. Była to znajoma z kolonii Cachoeira koło Kurytyby.

Chciał prosić towarzysza o łaskę dla niej, gdy ten uprzedzając go, zawołał z gniewem:

Nada de rogos (żadnych prośb). Prośb ani wstawień się nie słucham. Co napisane na tabliczce nad nią musi wypełnić się do joty. Powiedziawszy to zamknął drzwi z łoskotem.

Poszli do następnej celi. Gdy ją przewodnik otworzył, zobaczył Żanguta w niej człowieka skowyczącego od zimna. Nad nim wisiała też tabliczka z pismem.

Pokutnik ten skowyczał i trząsł się od zimna ale o nic nie prosił. Żanguta go nie znał. Po zamknięciu celi poszli do następnej.

Gdy przewodnik ją otworzył, zobaczył Żanguta męża i kobietę, dobrze mu znanych za życia. Siedzieli w dziurawej lepiance pokrytej słomą sapé. Kobieta piekła batata w gorącym popiele a mąż siorpał szimaron przez bambusową rurkę. Oboje byli w łachmanach, co bardzo zdziwiło Żangutę, bo znał ich jako wielkich bogaczy.

Kobieta poznała go i zawołała Janguta, nunca sofremos miséria como agora! (nigdy nie cierpieliśmy nędzy jak obecnie). Pozatem o nic go nie prosiła.

Nad nimi wisiała też tabliczka z pismem.

Po oglądnięciu tych cel, poprowadził pan podziemia swego gościa do biurka, w którym urzędował.

Weszli na obszarną salę, na której stał wielki marmurowy stół.

Na stole stały dwa stosy wielkich ksiąg oprawnych w bycze skóry. Miały złocenia i tytuły zamknięte srebrnymi klamrami. Między obu stosami pod szklanym kloszem leżało też coś podobnego do księgi.

Pod ścianami stały szafy z archiwami i skrytki z tajnymi dokumentami.

Na sali, oprócz nich dwóch, nie było nikogo. Mimo to czuł Żanguta, że były tam żyjące istoty, ale oczom jego niewidzialne.

Na lewym boku sali były nie wielkie drzwi. Prowadziły do prywatnego gabinetu ducha cieni, którym był przewodnik Żanguty.

Gdy weszli do gabinetu, zobaczył Żanguta, że był to pięknie umeblowany pokój.

Na ścianach wisiały rysunki białą kredą na czarnem tle. Były to hieroglify i symbole których znaczenia i mowy nie mogą do dziś zrozumieć uczeni i filozofowie.

Duch cieni rozumiał je doskonale i czytał równie łatwo, jak protestanci czytają maksymy z pisma świętego rozwieszone po ścianach zamiast świętych obrazów.

Żanguta nie pamiętał hieroglifów, bo trudno je spamiętać. Natomiast przypominał sobie, że widział rysunki, jak gwiazdę Salomona pięść ludzką pokazującą figę, zegarek z łańcuszkiem i brylotkiem na którym widniał fatalny numer 13, i czarnego węża na aptekarskiej lasce, takiego samego, jak sipo (lijana) owinięte w koło patyka, które Kolodziej, pomalował na węża i sprzedał aptekarzowi w Kurytybie.

Były tam też znaki, kółka cyrkle, spirale, kielnia, fartuszki i inne, których znaczenia mógł zrozumieć tylko Iwan Ponury z Gazety Polskiej.

Nie obrażaj mi pamięci mego redaktora, zawołał gniewnie Nikodem odwracając się od kuchni, na której gotował herbatę dla gości.

Broń Boże! żadna obraza, bronił się Miodowicz. Przeciwnie chwała nam, że mieliśmy człowieka, który zagłębiał się w krainy ducha niedostępne dla zwykłych ludzi.

Czyż nie napisał dramat "Przygody diabła i śmierci na ziemi, który drukowałeś w kalendarzu?

Od czytania tej sztuki pochorowało się ze śmiechu dużo młodych, starych, a najwięcej dzieci.

Zgoda! przyznał mu Nikodem Nie mówmy już o Iwanie. Mów dalej o twoim Żangucie.

Otóż gdy Żanguta rozglądnął się po gabinecie ciągnął Miodowicz, przystąpił doń duch cieni i bardzo czule i konfidencjalnie tak mówił:

Wiem, że walczy pan z wielkimi przeciwnościami losu. Brak pieniędzy nie daje mu spać po nocach. Kryzys na świecie jest nadmierny i będzie jeszcze większy.

Pańska grzeczność i ciekawość podobały mi się. Jeśli będzie mi pan powolny, dam mu sekret robienia złota.

Propozycja zainterosowała Żangutę. Uśmiechnął się i niezdecydowany jak zawsze, czekał co dalej będzie.

Wówczas duch cieni przystąpił do biurka. Wysunął górną szufladę z szafki na biurku i wyjął z niej torebkę, wielkości papierowych tutek w jakich sprzedają nasiona.

W tym papierku mieści się Mãe de ouro (matka złota) powiedział. Jest to nasienie złota.

Ktoby je posiadł nie zazna biedy. Będzie miał złota ileby chciał. Będzie bogaty i szczęśliwy.

Żanguta, który siał dużo nasion i nie słyszał nigdy o nasieniu złota, zainteresował się nasieniem.

Spojrzał na szatana z niedowierzaniem i uśmiechnął się.

Wówczas diabeł poprosił go do okna na sali. Gdy stanęli w oknie wskazał na ogród zasadzony kwiatami i powiedział:

W tym ogrodzie posieję Mãe de ouro. Zobaczy pan jak wyrośnie i wyda owoce, których świat pożąda ponad wszystko

Powiedziawszy to, otworzył tutkę i wyjął z niej szczypkę nasienia złota.

Szybkim ruchem ręki rzucił je między kwiaty w ogrodzie i śledził pilnie narodziny złota.

Nie trwało długo i między kwiatami zjawiła się odmienna od innych roślina. Rosła szybko i rozwijała się w krzew o srebrnych listkach.

Wkrótce z krzewu przeszła w małe drzewko poczem zakwitła pięknymi, złotymi kielichami, jak kwiaty drzewa ipé.

Gdy kwiaty opadły, okazały się zdumionym oczom Żanguty sznurki owoców jak u karobejrzy. Każdy owoc był spłaszczonym talerzykiem złota, wielkości dziesięciu złotych dolarów amerykańskich.

Czy nie piękne, czy nie cudne, zapytał Żangutę duch ciemności, uradowany swym czynem.

Deveras! Muito bonito! (zaprawdę, bardzo piękne!) przyznał mu Żanguta.

Szatan ciągnął dalej rozmowę.

A teraz okażę panu jak się produkuje diamenty.

Podszedł do biurka, wyjął znów tutkę nasion z jednej z szufladek i wrócił do okna. Stanąwszy u okna uczynił z nasieniem diamentów to samo co z nasieniem złota.

Rzucił szczyptę tego nasienia w ogród i nie portwało długo gdy z niego wyrosła roślina, potem krzew a w końcu drzewko.

Pinior

(C. d. n.)

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

JEDENASTA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia św. zapisana u św. Marka w rozdziale 7

Onego czasu: Wyszedłszy Jezus z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego poprzez granice Dekapolu. I przywiedli Mu głuchoniemego, i prosili Go, aby nań rękę włożył. A wziąwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swoje w uszy jego; a splunąwszy, dotknął języka jego; a wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł mu: Effeta, to znaczy: otwórz się. I wnet otworzyły się uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i mówił dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale, im więcej on zakazywał, tym daleko bardziej rozsławiali, i nad miarę dziwili się, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił; i głuchym przywrócił słuch, i niemym mowę.

— † —

O CIERPIENIU

Do Pana Jezusa przyprowadzono bardzo nieszczęśliwego człowieka. On był głuchy — zatem wykluczony był z wszelkiego towarzystwa i nie mógł przyjmować żadnej pociechy, żadnej nauki itp. On był niemy — nie mógł się więc podzielić swymi uczuciami i myślami. Był człowiekiem i nie był człowiekiem. — Chrystus stale niemal za swego ziemskiego życia spotykał się z nędzą, biedą, nieszczęściami i cierpieniami pod najrozmaitszymi postaciami. — Tych cierpień jest i dziś pod dostatkiem. Od kogo i w jakim celu one są zsyłane na ludzi?

BÓG ZSYŁA WPROST NA LUDZI WIELE CIERPIEŃ. Jaie one są? — Bóg zsyła choroby, zniszczenia przez pioruny, grad, posusze i inne kataklizmy. Do cierpień zsyłanych na ludzi należy też zaliczyć śmierć.

BÓG DOPUSZCZA RÓWNIEŻ CIERPIENIA. Cierpienia, których Bóg dopuszcza, a nie zsyła są to te, które ludzie jedni drugim, albo nawet sobie samym czynią. Ludzie występują przeciw chciwości; rozrzutnik staje się ubogim; marnotrawca, niepoń, pijak — wzgardzonym.

WRESZCIE BÓG NIE WSTRZYMUJE WIELU CIERPIEŃ. Tak z Pisma św., jak i z życia codziennego widzimy, ile Bóg wstrzymał cierpień, które jedni ludzie drugim chcieli zadać. Pozostaje jednak faktem, iż na przestrzeni istnienia ludzkości, począwszy od śmierci Abla, aż do dnia dzisiejszego Bóg czasem nie przeszkadza, by ludzie jedni drugim zadawali cierpienia przez kłamstwa, oszczerstwa, cudzołóstwa, morderstwa i inne. — Nie przeszkadza im, gdyż mają wolną wolę.

Te wszystkie rodzaje pochodzenia cierpień, same cierpienia i szkody jakie spadają na ludzi służą kilku celom.

CIERPIENIA SĄ KARĄ. Nie bądźmy powierzchownymi i nie pytajmy się za często lub też za prędko: czym sobie zasłużyłem na to? — Wszyscy jesteśmy grzesznikami; często obrażamy Boga przez grzech, a każdy grzech musi być ukarany w tym, albo w przyszłym życiu.

CIERPIENIA MAJĄ NAS OCZYŚCIĆ I UŚWIĘCIĆ. Często dobrzy bywają najbardziej oczerniani, podejrzewani i obrazani. Dlaczego?... Bóg chce, by się stali jeszcze lepszymi, by przez cierpliwość, pokorę, ufność i miłość wobec nieprzyjaciół wznieśli się ponad wszystkie ziemskie uciechy,, a wznieśli się do świętości. — Ile św. ponieśli: św. Paweł, św. Teresa, św. Andrzej Bobola i tysiące innych.

Uważajmy zatem nasze cierpienia za to, czym one są; znośmy je cierpliwie, a wówczas staną się, jakoby wcale nie istniały. Po ich przetrzymaniu, otrzymamy w ich miejsce niebo z jego nieskończonymi radościami.

TO I OWO

★ **Zabytkowa świątynia.** — Maleńki, zabytkowy kościółek w Kunicach pod Legnicą należy do najstarszych polskich świątyń na Ziemiach Zachodnich. Jak głoszą stare podania — ufundowała go matka Henryka Pobożnego. W świątyni tej znajdują się liczne ślady polskości. W podziemiach można oglądać doskonale zachowane płyty nagrobkowe z XIV i XV wieku, na których umieszczone są czysto polskie nazwiska.

Stara kunicka budowla przechodzi obecnie gruntowny remont sklepień i wnętrza.

★ **Religijny konflikt w Polsce.** — W dniu 26 czerwca b. r. doszło w miejscie Kraśnik **(Woj. lubelskie)** do poważnych zajść między milicją a ludnością, której uczucia religijne obrażone zostały stanowiskiem władz komunistycznych. Miejscowy sekretarz Partii Komunistycznej T. Marx (!), całą winę zrzucił na "kilkaset fanatycznych religijnie kobiet, które nie reprezentują opinii publicznej". Jak wynika z innych doniesień, Kraśnik liczący 11 tysięcy mieszkańców, nie posiadał własnego kościoła i w roku 1957 ludność zbudowała drewnianą kaplicę z okazji udzielenia dzieciom Pierwszej Komunii św. — Milicja opieczętowała kaplicę i usunęła chorągwie, co spowodowało reakcję katolickiej ludności, która zaatakowała posterunek milicji i lokal Partii Komunistycznej. Władze bezpieczeństwa sprowadziły po zajściach posiłki z Lublina, które uzbrojone w karabiny maszynowe, patrolowały miasto. Wedle oficjalnych doniesień przytrzymano zaledwie 20 osób, ale rzeczywista liczba wynosić ma ponad 300. — Ze strony władz kościelnych stwierdzono, że uprzedzały one czynniki rządowe o konieczności budowy kościoła w Kraśniku i ostrzegały przed narastającym oburzeniem wobec powtarzającej się stale odmowy. Stanowisko negatywne zajął zresztą w ostatnim oświadczeniu wspomniany sekretarz partii komunistycznej (czy też oficjalnie: "robotnicze"), który stwierdził, że "zanim wybudujemy kościół, który kosztuje miliony złotych musimy wybudować więcej szkół" (K.P.)

★ **Znikają ślady wojny.** — Ostatnia wojna nie oszczędziła wrocławskich świątyń. Wszystkie w mniejszym lub większym stopniu zostały zniszczone, bądź ogołocone z zabytkowych sprzętów. Szczególnie poważnie ucierpiał kościół pod wezwaniem Bożego Ciała, zaliczany do najcenniejszych budowli architektury gotyckiej na Dolnym Śląsku. Wzniesiono go w ostatnich latach XIII wieku dla zakonu Jezuitów. Kościół Bożego Ciała jest świątynią o trzech nawach, nie posiada natomiast wieży, tak charakterystycznej dla gotyckiego budownictwa kościelnego.

Odbudowa kościoła rozpoczęła się w 1957 roku. W zabezpieczonej prowizorycznie świątyni podjęto prace budowlane, nie zaprzestając jednak odprawiać nabożeństw. Obecnie ukończono już nawę główną a murarze przenieśli się do naw bocznych, gdzie przeprowadzają remont pięknych gotyckich sklepień.

★ **Konsekracja odbudowanej świątyni.** — Kościół pod wezwaniem św. Ducha w Grudziądzu — piękna zabytkowa budowla z XVI wieku, zburzona podczas działań wojennych — podniosła się z gruzów. Długoletnia odbudowa objęła remont nadwerężonych murów nośnych kościoła oraz gruntowną naprawę sklepień.

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOLOWSKI
ADWOKAT
Praça 8 de Janeiro, 662
SÃO JOSÉ DOS PINHAIS
Sprawy cywilne i kryminalne — w Kurytybie i interiorze — rozmawia po polsku —

WATYKAN NIE ZAPOMINA O WSCHODNIEJ POLSCE

Katolicy Polski Wschodniej powinni z wielkim zadowoleniem przyjąć nowy tom "Annuario Pontificio", niedawno wydrukowany w Watykanie. Jest on bowiem jeszcze jednym dowodem, że Stolica Apostolska nie uznaje rozbioru Polski, dokonanego w Jałcie. Diecezje wschodniej Polski aż po granice ustalone w Rydze, są uważane za terytorium Polski. Są pewne pomyłki i przeoczenia, ale utrzymane zostało to samo niezłomne stanowisko, które zajmował Pius XII. Jeśli w jakichś głowach snuły się nadzieje, że nowy Papież, Jan XXIII będzie dążył do porozumienia z Kremlem i uzna zabory, dokonane przez Stalina, jako ostateczne granice, to te nadzieje zostały rozwiązane.

Lwów wymieniony jest w spisie diecezji pod swą nazwą polską, aczkolwiek podano również ukraińską "Lwiw" i łacińską: Leopolis. Jako ordynariusz archidiecezji wymieniony został ponownie ks. arcybiskup E. Baziak, obecnie rządzący metropolią krakowską. Drugi arcybiskup lwowski, obrządku greckokatolickiego, ks. Józef Slipyj, znajduje się wciąż w więzieniu cierpiąc za Wiarę.

Od szeregu lat "Annuario Pontificio" nie podaje żadnych danych o obecnym stanie okupowanych diecezji, ograniczając się do przypomnienia przedwojennej statystyki kościołów i kaplic, księży i wiernych. Z cyfr tych wynika niezbicie, że katolicy mieli w Polsce wschodniej bezwzględną większość i Kościół poniósłby olbrzymią stratę, gdyby te diecezje miały na stałe pozostać w szponach ateistycznego państwa.

Nie tylko katolicy polscy, ale również francuscy, włoscy czy amerykańscy powinni uświadamiać sobie, że jeśli Rosja ma być nawrócona, to wstępem do tej wielkiej akcji misyjnej winno być utrzymanie mocnych bastionów chrześcijaństwa, jakimi były archidiecezje lwowska i wileńska.

Papież Jan XXIII, czyniący przygotowania do nowego soboru powszechnego, na którym przybyć, wie o roli Polski w obronie przedmurza chrześcijaństwa. Czytał on w młodości Sienkiewicza w przekładzie włoskim i szczególnie podobała mu się "Pan Wołodyjowski". Tę końcową część "Trylogii" wypełniają walki w obronie Wiary, w owym czasie zagrożonej przez muzułmanów o brona Kamieńca Podolskiego, a w epilogu zwycięstwo pod Chocimiem, zapowiedź jeszcze świetniejszego triumfu Sobieskiego pod Wiedniem, to wydarzenia dobrze zapamiętane przez pilnego czytelnika, jakim był ks. Roncalli, dzisiejszy Ojciec Święty.

Teraz, gdy nie półksiężyc ale sowiecki sierp z młotem zawładnął całym Podolem, gdy religia jest prześladowana w kilku krajach środkowej Europy, Jan XXIII wie dobrze, że jeden z najniższych odcinków wielkiego frontu w obronie Krzyża zajmują Polacy. (LWIL).

DR. S. FELIX WERPACHOWSKI
Cirurgião - Dentista
Odontopediatra
CONSULTÓRIOS:
Edifício Brasilino Moura
Rua Cândido Lopes, 206
7.º andar — conjunto 71
HORÁRIO:
As 2-as, 4-as e 6-as Feiras das 8,30 às 11,30 horas e quarta feira à tarde.
NA RESIDÊNCIA:
Todos os dias menos 4-as Feiras. Das 14,00 às 18,00 horas e à noite Terças e Quintas feiras.
Rua Major Franca Gomes Esquina Curupaity Nr. 111
Vila Carmela Dutra — Santa Quitéria

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

TO I OWO Z POLSKI

★ **Wizyta delegacji Bułgarii w Polsce.** — Serdecznie witana przez społeczeństwo bawiła w Polsce delegacja partyjno-rządowa Bułgarii. Delegacji przewodniczył I sekretarz KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej i członek Prezydium Zgromadzenia Ludowego — Todor Żiwkow.

Podczas pobytu w Polsce delegacja bułgarska odbyła rozmowy z polską delegacją partii i rządu, w wyniku których podpisana została wspólna deklaracja. Stwierdza ona między innymi, że obydwa kraje nie ustaną w wysiłkach na rzecz odprężenia międzynarodowego, oraz wyraża poparcie dla propozycji Związku Radzieckiego w sprawie Niemiec.

Delegacja Bułgarii spotkała się ze społeczeństwem Warszawy, zwiedziła Śląsk oraz uczestniczyła w uroczystym zakończeniu tegorocznych Dni Morza w Szczecinie.

★ **Zakończenie Dni Morza.** — Parada morska w Szczecinie zakończyła tegoroczne Dni Morza. W uroczystościach wzięli udział: I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Władysław Gomułka, premier Józef Cyrankiewicz, minister Obrony Narodowej, gen. broni Marian Spychalski, bułgarska delegacja partyjno-rządowa oraz dziesiątki tysięcy mieszkańców Szczecina i liczne wycieczki z całego kraju.

Pod koniec Dni Morza odbył się tradycyjny Dzień Stoczniowca. Zasłużeni pracownicy polskich stoczni otrzymali wysokie odznaczenia państwowe.

★ **Zgromadzenie Ogólne Polskiej Akademii Nauk.** — W Sali Lustrzanej Pałacu Staszica w Warszawie odbyła się Sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk, poświęcona omówieniu dorobku nauki polskiej w powojennym piętnastoleciu. Referat wygłosił prezes Akademii, prof. Dr. Tadeusz Kotarbiński, po czym odbyła się dyskusja. Zgromadzenie wybrało członkami rzeczywistymi Polskiej Akademii Nauk prof. dra. Mariana Mięsowicza (fizyka) i prof. dra. Józefa Witkowskiego (astronomia).

★ **40 tysięcy traktorów.** — Miliard sto pięćdziesiąt milionów złotych przeznacza się na rozbudowę fabryki traktorów w Ursusie pod Warszawą, w Andrychowie i Gorzowie. W roku 1965 roczna produkcja traktorów w Polsce osiągnie 32 tysiące sztuk, w dwóch zaś następnych latach przekroczy 40 tysięcy.

★ **Przekazanie historycznego sztandaru.** — Historyczny sztandar Kompanii Powstańców Wielkopolskich z Gołańczy przekazany został do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Sztandar ten ufundowany został w 1919 roku przez społeczeństwo Gołańczy dla ochotników-powstańców Kompanii Gołanieckiej. Powstańcy walczyli pod nim na froncie północnym Wielkopolski. W 1925 roku sztandar udekorowany został Krzyżem Walecznych, a za udział w bojach o Nakło i Szubin odznaczono go Krzyżem Pomorskim. Następnie znajdował się on w rękach Towarzystwa Powstańców Wielkopolskich i Wojaków w Gołańczy. Wykonany z jedwabiu, haftowany jest złotem i srebrem. Na jednej stronie — na czerwonym tle umieszczony jest orzeł piastowski i napis: "Kompania Gołańcy 1919", po drugiej stronie — na białym tle — widać liście wawrzynu i napis: "Niech żyje wolna i niepodległa Polska".

★ **Nowe maszyny do szycia.** — Nowy typ maszyny elektrycznej do szycia opracowali konstruktorzy fabryki maszyn "Wifama" w Łodzi. Silnik elektryczny poruszający maszynę jest obudowany tak, że nie widać go na zewnątrz, zaś w główce zainstalowana jest żarówka, oświetlająca ścieg. W maszynie znajdują się urządzenia, pozwalające również na haftowanie i cerowanie. Produkcję nowego typu maszyn już rozpoczęto i jak się przewiduje, do końca roku fabryka łódzka dostarczy ich 9 tysięcy.

Matura w tym roku wypadła lepiej

ALE MŁODZIEŻ "NIE UMIE MYŚLEĆ SAMODZIELNIE"

Prasa warszawska ocenia, że w roku bieżącym młodzież w Polsce była dokładniej przygotowana do egzaminów maturalnych, niż w latach poprzednich. "Matura w tym roku — pisze m. n. "Życie Warszawy" z 20 czerwca b. r. — wypadła lepiej, choć znowu okazało się, że młodzież nie umie myśleć samodzielnie i wielką trudność sprawia jej formułowanie poglądów". Pod tym względem — stwierdza pismo — maturzyści nie wychodzą poza wykłady nauczycieli. "Aż mdło się robi od tych gotowych, "żywcem" powtórzonych sformułowań nie przetrawionych i nie przemyślanych. Przerost materiałów dominuje nad formą i opracowaniem".

"Życie Warszawy" nie stara się wyjaśnić co jest główną przyczyną braku samodzielnego myślenia dojrzewającej młodzieży, pomijając milczeniem fakt, że mimo zmian przeprowadzonych w szkolnictwie polskim po Październiku, nie zrezygnowano zasadniczo z jednostronnego wychowania politycznego, co oczywiście przekreśla zasadę samodzielności i swobodnej dyskusji czy formułowania przez młodzież poglądów sprzecznych z oficjalnym kierunkiem.

W szkołach warszawskich przy maturze pisemnej z języka polskiego — pisze dalej cytowany dziennik — okazało się, że temat "Piękno formy w poezji Słowackiego" wybrało najwięcej maturzystów. Fakt ten tłumaczy dziennik, jako "wyraźną łatwiznę", której ulega młodzież choć może to świadczyć o dużej popularności jednego z trzech wieszczów epoki romantyzmu, który jak wiadomo w okresie stalinowskim był na indeksie. "Życie Warszawy" uważa jednak, że temat ten wybrali maturzyści głównie dlatego, ponieważ z okazji obchodów roku Słowackiego "nałykali się wiele wiadomości z tej dziedziny."

Odpowiedzi ustne z języka polskiego — stwierdza dziennik — charakteryzowało "ubóstwo słowa, dość skąpe oczytanie, **nieporadna interpretacja** naszych klasyków". Na czym nieporadność tej interpretacji polegała, pismo nie wyjaśnia. Być może maturzyści interpretowali utwory literatury polskiej bardziej samodzielnie i wbrew sądom ustalonym przez komunistycznych pedagogów. Nieźle wypadła przy egzaminach ortografia i gramatyka, "słabo interpunkcja". Odpowiedzi z historii były raczej dobre. Stwierdzono przy tym, że młodzież "obeznana jest znacznie lepiej z dawniejszym okresem historycznym, niż ostatnich kilkunastu lat".

"Życie Warszawy" zastanawia się, jakie jest źródło "niedostatków" w polskim szkolnictwie średnim i dochodzi do wniosku, że programy nauczania są przeładowane. Przy największych wysiłkach ze strony nauczyciela podoła on swojemu zadaniu, gdy obfity materiał programowy nie mieści się w wąskich ramach siatki". Poza tym "nie sposób myśleć o stosowaniu najlepszych metod dydaktycznych, należytym sprawdzaniu zasobu wiedzy uczniów, gdy w jednej klasie nauczyciel ma ich blisko pięćdziesięciu". (FEP)

PRZED TYSIĄCLECIEM

● **Schroniska turystyczne przy Szkołach Tysiąclecia.** — W dziesięciu Szkołach Tysiąclecia na Dolnym Śląsku utworzone zostaną schroniska szkolne dla młodych turystów. Między innymi schroniska takie powstaną w Jeleniej Górze, Karpaczu, Szczawnie i Lądku-Zdroju. W schroniskach przy tamtejszych Szkołach Tysiąclecia będzie się mogło pomieścić około 400 osób. W szkołach tych wydzielone zostaną stałe pomieszczenia noclegowe dla młodzieży, przybywającej na wycieczki górskie.

● **Mieszkańcy Krakowa na Szkoły Tysiąclecia.** — Dużą ofiarność wykazują mieszkańcy Krakowa, wpłacając i deklarując sumy pieniężne na Społeczny Fundusz Szkół Tysiąclecia. W pierwszym półroczu tego roku na budowę szkół wpłacili oni 9.184.589 złotych.

● **Szkoła imienia generała Prądzyńskiego.** — Szkołapomnik imienia generała Ignacego Prądzyńskiego, twórcy Kanału Augustowskiego oraz kwatermistrza generalnego w okresie Powstania Listopadowego, oddana zostanie do użytku w Białobrzegach (powiat Augustów). Jest ona budowana ze składek pracowników Przedsiębiorstw Budownictwa Terenowego województwa białostockiego.

W szkole mieścić się będą izby lekcyjne, biblioteka, stołówka i mieszkania dla nauczycieli.

● **Pełne wydanie dzieł Kolberga.** — Prace nad pełnym wydaniem dzieł Oskara Kolberga — sławnego polskiego etnografa, podjął Komitet Przygotowawczy Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Koszt tej edycji wyniesie około ćwierć miliona złotych. Pierwszy tom dzieł Kolberga ukaże się w roku 1960.

● **Zobowiązanie geologów.** — Pięćdziesiąt tysięcy złotych wynosi wartość zobowiązania, podjętego przez pracowników Świętokrzyskiej Stacji Badań Geologicznych w ramach akcji "Tysiąc Szkół na Tysiąclecie". Dla dziesięciu Szkół Tysiąclecia w województwie kieleckim przeprowadzą oni bezpłatnie badania, niezbędne przy wodowie studni.

● **Sprzęt medyczny dla szkół Tysiąclecia.** — Pięćdziesiąt pracowników Łódzkich Zakładów Wytwórczych Aparatury Elektrycznej przygotowują dwie Szkoły Tysiąclecia w Piotrkowie i w Łodzi. Robotnicy tej fabryki wykonają dodatkowo do kilkanaście bieżącego roku i ofiarują wymienionym szkołom dwie lampy "Sollux", dwie bezcieniowe lampy stematologiczne, cztery lampy kwarcowe, dwa aparaty do diatermii krótkofalowej i dwa aparaty "Steril".

● **Sportowcy gdańscy na budownictwo szkół.** — 28 tysięcy złotych zebrali w czynie społecznym sportowcy Gdańska. Sumę uzyskaną ze sprzedaży złomu (23 tysiące 541 złotych) przekazano miejscowemu komitetowi Społecznego Funduszu Budowy Szkół Tysiąclecia.

DR. GABRIEL NOWICKI
Dyplom universytetu Paryskiego
Były profesor universytetu Parańskiego
Po powrocie z Europy przyjmuje: **Farmácia Stefel**, Praça Tiradentes 530 od godziny 9-tej do 1-szej po południu. **Rezydencja:** Carlos de Carvalho 369, od godziny 3-ej do 5-tej po południu.
Choroby ogólne, Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

PACZKI DO POLSKI, ROSJI I INNYCH KRAJÓW
Rua Comendador Araujo 49 sala 1 w Kurytybie (tylko w soboty, od godziny 12-tej do godziny 14,30). Adres dla korespondencji: S. CZAPLIŃSKI, Caixa Postal 2278, Curitiba, — Paraná

Kącik Rolniczy

SOJA ZWIĘKSZA INNE ZBIORY

Do wszystkich korzyści, jakie wypływają z uprawy "królewskiej rośliny" — jak niektórzy nazywają sojȩ — a które z nadmiaru ich liczby i różności zastosowań czy to w spożyciu bezpośrednim, czy też w przemyśle łatwo dają się przeoczyć — jest jej wartość podnosząca i uszlachetniająca glebę.

Deputowany Adalmiro Mouro ze stanu Rio Grande do Sul przedstawił już w 1957 roku w jednym ze swych odczytów jej wielkie znaczenie. — Brazylia rozwija się niemal w oczach pod względem przemysłowym. Powstają liczne fabryki. Coraz więcej ludności napływa do ośrodków przemysłowych. Wzrastają bardzo silnie miasta. Jednocześnie daje się jednak zauważyć niewspółmiernie mały rozwój gospodarki rolnej, mimo wielkiego nacisku na tę gałąź produkcji ze strony państwa. Ziemi w Brazylii jest dosyć, ale ziemia wykarczowana przed kilkunastoma, czy kilkudziesięciu laty, nie podkarmiana nawozami naturalnymi (z braku bodowli bydła i trzody chlewnej w zamknięciu, a luzem na kampie, lub zagrodach) staje się coraz słabsza i mniej produktywna. Nawozy sztuczne są bardzo drogie tak, iż nie każdy rolnik może sobie pozwolić na takie nawożenie ziemi nimi, jakiego wymaga gleba. — Stąd ziemia staje się coraz bardziej jałowa, mniej produktywna, a w konsekwencji rolnik zbiera z tego samego kawałka ziemi uprawnej coraz mniejsze plony.

Konieczność zwiększenia produkcji rolnej omawiana jest dziś w Brazylii szeroko. Na czoło w zwiększeniu jej wysuwa się uprawa rośliny dotąd jakby pogardzanej soji. Dlaczego soji? — Jest to roślina, która w roku może dać dwa wcale dobre zbiory. Soja może być również uprawiana jako roślina poplonowa, po innych roślinach - jeszcze jeden zbiór w roku. To jest najważniejsze, gdyż podwójny zbiór, to większe wykorzystanie ziemi. Poza tym sojȩ da się uprawiać równocześnie z innymi roślinami n. p. gdy kukurydza już wyrośnie i nie ciągnie soków, wówczas między nią można posiać sojȩ.

Podwójne zbiory w roku, są bardzo ważne, zwłaszcza w ostatnich latach, gdy posusze lub wylewy, czy też inne klęski zniszczą jedną uprawę, można wykorzystać ich stratę uprawą drugiej rośliny. Na to nadaje się bardzo dobrze soja, dając choćby w części wyrównanie strat poniesionych przez klęskę żywiołową.

Pozostaje jeszcze jednak zapytanie, czy uprawa soji, jako drugiego plonu rocznego jeszcze więcej nie wyczerpuje gleby? — Zdawaćby się mogło, że tak, ale tak nie jest. Często się pisze, często się słyszy, że fiżon (fasola) i soja, nie potrzebują nowego nawożenia po innych roślinach. — Przyczyną tego są brodawki na korzeniach tych roślin, które czerpią składniki odżywcze również z powietrza — zwłaszcza azot. Dlatego też przed uprawą tych roślin i w czasie ich wzrostu należy ziemię wzruszyć, by powietrze łatwiejszy miało dostęp do korzeni. W ten sposób soja sobie poradzi nawet z bardzo ubogą w sole mineralne ziemią, a w dodatku... jeszcze ją wzbogaci, gdy korzenie się przyorze, po zebraniu nasion. Tak więc, soja nie tylko, że nie zuboży gleby ale ją jeszcze wzbogaci. Rolnicy, którzy uprawiają sojȩ, zauważyli, że w polu, gdzie rosła soja udadzą się lepiej rośliny uprawiane po niej, aniżeli po innych roślinach.

Dobrze powie ktoś, jeżeli wszyscy będą uprawiali sojȩ, choćby jako drugi plon, to zabraknie rynku zbytu na nią! — Tak nie jest. Już w samej Brazylii zapotrzebowanie na sojȩ jest tak wielkie, że się ją sprowadza nawet z daleka — z Azji wschodniej i południowej. — Gdyby nawet do tego doszło, że rynek brazylijski byłby zapełniony — wówczas istnieją wielkie możliwości eksportowe do innych państw — zwłaszcza europejskich. — Szerokie zastosowanie soji jako środka spożywczego i przemysłowego, daje gwarancję zbytu.

ADWOKAT
DR. LUCJAN KASPRZAK
Zna język polski
Biuro przy Praça Osório, 45 - piętro I, sala 105
(EDIFÍCIO ANA CRISTINA)
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców

★ POLSKIE AUDYCJE RADIOWE "NIEPODLEGŁOŚĆ", przy Tow. Im. Marsz. J. Piłsudskiego nadaje każdej niedzieli o godz. 8-mej wieczorem stacja "Sta. Felicidade".

MASZYNY MŁYŃSKIE

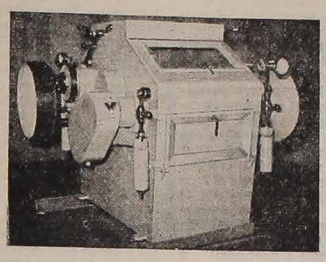

Wyrabiamy Cylindry, Plansichter, Kamienie, Sita i jakiekolwiek inne gatunki maszyn młyńskich. ODNAWIAMY I OSTRZYMY (RAIAMOS) WALCE. Ułatwiony sposób uiszczania należności.

FORPLAS S.A.
AV. REPÚBLICA ARGENTINA, 1314
Caixa Postal, 2218 — Adres telegraficzny: FORPLAS
CURITIBA — Telefon 4-7158 — PARANÁ

DR. MIROSŁAW BARAŃSKI
— LEKARZ —
Laureat i Docent Uniwersytetu Parańskiego.
Specjalista od Chorób Przewodu Pokarmowego, Żołądka, Wątroby, Kiszek.
Leczenie Wrzodów Żołądkowych, Chorób Wątroby, Zapaleń i Pasożytów Kiszek (Ameba, Tasiemiec itd.)
KLINIKA OGÓLNA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
Konsultorium: Ulica CANDIDO LOPES 205 — 6-te piętro (Edifício Brasilino Moura). Przyjmuje od 2 do 5 po południu. Rano w wyznaczonych godzinach — Tel.: 4-7143
Rezydencja: ULICA CORONEL DULCÍDIO, 1571
CURITIBA — TELEFON 4-5290

PARANPOL:
Sprzedaje bilety lotnicze i okrętowe — wyrabia paszporty i wizy konsularne — sprowadza krewnych i znajomych z Polski — organizuje wycieczki do kraju — przeprowadza naturalizacje — pośredniczy i przyjmuje przedpłaty w nabywaniu pism i periodyków, książek i płyt polskich — sporządza kontrakty — załatwia wszelkie sprawy biurowe.
Pełnomocny przedstawiciel: ARS POLONA — PRODIMEX — TOUR-ORBIS — NASZA OJCZYZNA — 7 DNI — MAGAZYN, na centralne i południowe stany Brazylii.
JOÃO EST. CERANOWICZ
"PARANPOL LTDA."
Rua Comendador Macedo n.º 8 - Fone 4- -1565 - Curitiba, Pr.
Godziny przyjęć: codziennie od godziny 9-tej do 11-tej, i od 15-tej do 17-tej. — W soboty od godz. 9-tej do 11-tej.

Rozmaitości Gospodarcze

—★—

★ **CYKORIA DOSKONAŁYM ŚRODKIEM UODPARNIAJĄCYM ZWIERZĘTA.** — Plantatorzy cykorii zaobserwowali, że roślina ta uprawiana z podobną starannością, z jaką uprawia się buraki cukrowe, daje plony nie niższe, a na glebach słabszych oraz na tych, w których są nematody (mątwik), daje plony znacznie wyższe i pewniejsze niż buraki cukrowe. Poza tym zaobserwowano, że liście i korzenie cykorii skarmiane przez drób i trzodę chlewną działają uodparniająco na choroby pomorowe. Dodając korzenie lub liście cykorii do karmy miękkiej dla drobiu udało się zahamować pomór kur. Korzenie cykorii skarmiane końmi w stanie surowym powodują zanikanie kaszlu i zołzów.

Zaobserwowano, że ekstrakt z suszu cykoriowego niszczy zarazki różycy świń, wąglika i duru brzusznego.

★ **JAKIE ZIARNO PODAWAĆ TRZODZIE?**... — Jak wynika z doświadczeń na uzyskanie 1 kg. przyrostu u trzody chlewnej trzeba zużyć 4,26 kg. ziarna całego a tylko 3,67 kg. ziarna śrutowanego. Śrutowane ziarno poważnie więc obniża koszt tuczu trzody chlewnej.

Dla bydła i koni wystarcza tylko gniecenie ziarna. Według badań niemieckich nie ma żadnej różnicy w strawności między całym ziarnem a gniecionym przy karmieniu koni. Jednak ze względu na niebezpieczeństwo pęcznienia ziareń nie przeżutych w przewodzie pokarmowym, które mogą powodować różnego rodzaju schorzenia, ziarno powinno być gniecione lub śrutowane. Dla koni starych śrutowanie ziarna jest konieczne, gdyż ziarno całe w znacznym procencie przechodzi przez przewód pokarmowy nie strawione.

Cień przygnębienia przewinął się po rozpromienionej jeszcze przed chwilą jej twarzy. Odeszła w milczeniu na bok. Przyglądając się ćwiczeniom początkujących pilotów, wykonujących wskazówki instruktora, rozmyślała o swej doli. Zdawała sobie sprawę, że Badurka prędzej wypędziłaby ją ze służby niżby miała jej kupić znienawidzone u kobiet wiejskich spodnie. Znając niechęć kobiet wiejskich do paradujących z nartami, ubranych w sopdnie mieszczek, nie odważyłaby się słówkiem wspomnieć o tym gospodyni.

— Z powodu głupich spodni przejdzie koło mnie szczęście — westchnęła żałośnie, ścigając wzrokiem Kropianą i Różaną, czy nie poszły przez ten czas z zagajnika w szkodę.

Nie! Napasione z rana legły sobie na pastwisku i przeżuwały trawę.

Wtem ktoś dotknął jej ramienia. Obejrzała się.

Za nią stał nieśmiały pasterz, który wczoraj potrzymał jej krowy, gdy wysyłano ją do harcerzy.

— Czego? — spytała.

Chłopak zaczerwienił się i postąpił krok naprzód.

— Pewnie się smucisz z powodu tych spodni. Jeżeli chcesz je mieć, to skoczę do domu i pożyczę ci...

Oczy pasterki błysnęły radością.

— Witku! Jesteś dobrym chłopcem, ale nie mogę się na to zgodzić! Moja gaździna, jakby się dowiedziała, że chodzę przy krowach w spodniach, wyklęłaby mnie i wybiła. A po drugie, w czym pójdziesz do kościoła, jeśli ci je zniszczę?

— Nie martw się. Jeszcze mam trzech starszych braci, to mam z kogo spodnie zdzierać — uśmiechnął się i nie czekając na jej zgodę, pędem pobiegł do domu.

Po kilkunastu minutach wrócił, niosąc w ręku zawiniątko, które podał Maryśce. Zapewniał, że naprawdę nie są mu potrzebne. Przyjęła. Szybko pobiegła do lasu. Po chwili wyszła z niego niby zgrabny chłopaczek. Pasterze powitali ją wesołymi okrzykami.

— Powinnaś się zawsze tak ubierać, nikt cię nie pozna. Możesz chodzić z nami na łowienie ryb, na orzechy., jeździć oklep na koniach.

— Mnie by tam może ludzie nie poznali, ale wy nie utrzymalibyście języka w gębie. Roztrąbilibyście po całym Goleszowie.

— E, co ty o nas myślisz?

— Nie masz "pietra" uczyć się latać? — dopytywali pasterze.

— E, czego mam się bać? Przecież od razu wysoko mnie nie puszczą.

Gromadka spoglądała na dziewczynę z niedowierzaniem.

— Spróbuj ty pierwsza latać, a jak nie skręcisz karku, to potem ja poproszę pana instruktora, żeby mnie nauczył — wyrwał się Jędrek.

— Jaki mądrala!

— A tchórz! pokpiwali z niego pasterze.

— Ale mam do was prośbę... — zaczęła Maryśka.

— No, co? Mów!

— Przez ten czas, jak będę się uczyć latać, to musi któryś z was dać baczenie na Różaną i Kropianą. Przecież nie zabiorę ich ze sobą na szybowiec.

Z gromadki wysunął się Witek.

— Nie kłopocz się o krowy. Ja ich przypilnuję.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Nazajutrz wczesnym rankiem Maryśka, jak zwykle, sądząc, że będzie pierwsza na pastwisku, zdziwiła się zobaczywszy już Władka z Jędrkiem, wyśpiewujących wesoło na jej powitanie:

Za górami, torka (1) ogibo sie
A Strządalowa Maryśka nie naddo sie (2),
Wygania do pola — już południe,
Pasie na chwile — głodne przyżenie.

— Cóż to, jużeście tu? — zdziwiła się pasterka, nie okazując niechęci za usłyszaną, zawstydzającą piosenkę, wyśmiewającą, że później od pasterzy wygnała na paszę bydło.

Jędrek w odpowiedzi wskazał jej namioty harcerzy.

— Aha. Ciekawość was wypędziła wcześniej z krowami pod Chełm.

— A myślałaś, że z miłości do krów?

— Toć ty śmieszna! Cha, cha. Kto by tu lubił bydło.

— A wczoraj wieczór nie beczałeś z żałości, że Brzezule utracisz? — wypominała Jędrkowi.

Władek roześmiał się głośno:

— To ze strachu, że oberwie bicie od gazdów!

Donośny odgłos trąbki z obozu harcerskiego przykuł uwagę pasterzy.

— Co oni wygrywają? — mruknął zaciekawiony Jędrek.

— To jest znak pobudki, że mają wszyscy wstawać — objaśniła dziewczynka.

— Skąd wiesz? — spytał z niedowierzaniem Władek.

— Bo widzicie, byłam raz w Istebnej ze swoją gaździną i po chodniku złapała nas burza. Wpadłyśmy do jakiegoś obozu, gdzie były dzieuchy. Chodziły zupełnie tak, jak chłopcy, w spodniach. One mi właśnie o tym opowiadały. A choć wyglądały na miejskie chuchra, były dość silne, bo potrafiły przez jeden dzień pieszo zajść do Cieszyna i z powrotem. Wesołe były, że nie chciało mi się od nich odchodzić.

Wtem z obozu popłynął daleko mocny śpiew:

Hej, hej, hej, hej, do kniej, do kniej,
Bo w kniei trąbki ton
Po rosie gna, aż serce drga,
Bo któż tak gra, jak on.

— Ładnie śpiewają, ale czy też tak ładnie będą umieć latać? — zakpił Jędrek.

— Zobaczymy niedługo — odezwała się Maryśka, biegnąc zobaczyć swoje krowy czy jej nie weszły w szkodę.

— O, Wicek z Jurkiem poganiają tu krowy. Zaśpiewajmy im: "Za górami torka..." — zaproponował Jędrek.

— Ej, daj spokój Lepiej przyglądajmy się, kiedy harcerze zaczną latać. To jest ważniejsze — zwrócił mu uwagę rezolutny Władek.

Zachęcona przez niego gromadka pastusza podeszła bliżej wzgórza napęczniałego namiotami harcerzy. Po śniadaniu trzech z nich zabrało z namiotów łopaty i długą żerdź. Na jej końcu umocowali z płótna sporządzoną długą kiszkę, wdrapali się na sam wierzchołek Chełma, wyko-

1) krzak tarniny. — 2) nie spisuje się.

ZNOWU W OJCZYŹNIE

Cóż to za gość dostojny przybyć ma do Warszawy, że w mroźny zimowy ranek tłumy ludzi przybyły na dworzec i niecierpliwie wypatrują pociągu?

To nie gość — to wracają do ojczyzny najdroższe narodowe pamiątki, wiekowe pomniki kultury polskiej.

W czasie wojny wywiezione daleko, bo aż do Kanady — po blisku 20 latach znalazły się znowu tam, gdzie ich miejsce jedno jedyne na świecie: wśród narodu polskiego.

Przez kilka dni wystawione były w Muzeum Narodowym w Warszawie, później na Wawelu w Krakowie. I znowu szły setki i tysiące ludzi dorosłych i młodzieży szkolnej, aby spojrzeć na miecz koronacyjny królów polskich, na stare hełmy i zbroje, stare modlitewniki, najdawniejsze kroniki i zabytki języka polskiego.

Serca biły radośnie, z niejednych oczu spłynęła łza.

Teraz cenne zabytki przeszły w ręce uczonych — konserwatorów, którzy zabezpieczają je przed dalszym niszczeniem i usuną ślady wieloletniego zamknięcia i braku należytej opieki w czasie tułaczki. Po konserwacji zostaną złożone do Skarbca na Wawelu, gdzie będzie je można znowu oglądać.

* * *

Zanim Polacy nauczyli się pisać po polsku — pisano u nas po łacinie. Dlaczego? Bo w dawnych, dawnych czasach, gdy państwo polskie przyjęło chrześcijaństwo, jedynymi ludźmi umiejącymi czytać i pisać byli duchowni. A językiem kościoła chrześcijańskiego rzymskiego obrządku — była łacina.

Pierwsze księgi polskie — jeszcze z czasów przed wynalezieniem druku — pisane były w języku łacińskim. Pisane ręcznie, na pergaminie. Spośród najstarszych ksiąg najcenniejsze będą oczywiście te, które mówią o najdawniejszych dziejach naszej ojczyzny. Taką szacowną księgą, ogromnie ważną, a równocześnie bliską każdemu polskiemu sercu jest "Kronika" Galla Anonima.

Na dwór księcia Bolesława Krzywoustego przywędrował z dalekiego obcego kraju, może z Włoch, a może z południowej Francji mnich nieznanego nazwiska. Choć kaptur czarnego benedyktyńskiego habitu opadał mu na oczy — mnich rozglądał się ciekawie po kraju, wypytywał o przeszłość, z zachwytem i uznaniem obserwował rycerskie czyny młodego polskiego księcia. A że mnich biegły był w piśmie i pochodził z kraju, gdzie chętnie opowiadano o bohaterskich czynach rycerzy i śpiewano pieśni na ich cześć — zapragnął, "aby darmo nie jeść polskiego chleba" — opisać przeszłość dzielnego narodu i jego bohaterskich władców.

W szczególnie gorących i pięknych słowach, przeplatanych często wierszem, opowiedział nieznany mnich o panowaniu Bolesława Chrobrego, które poznał oczywiście z opowiadań. Najwięcej miejsca poświęcił jednak panowaniu ówczesnego księcia Bolesława, nazwanego później Krzywoustym. A miał mnich o czym pisać. Toć panowanie dzielnego księcia Bolesława było jedną wielką bitwą w obronie granic Polski przed najazdami Niemców. To był Głogów i Psie Pole, walki o odzyskanie Pomorza Zachodniego i o Kołobrzeg. Kronikę swą doprowadził Gall do roku 1113. Ta najstarsza "historia Polski" przepisywana była wiele razy, a najstarszy odpis, który się dochował do naszych czasów to właśnie ten przywieziony obecnie z Kanady — pochodzący z XIV wieku.

Następnym co do dawności opisem dziejów Polski jest "Kronika" młodsza o lat 90 od dzieła Galla Anonima, której autorem jest także duchowny, ale już Polak — Wincenty Kadłubek. Pochodził mistrz Wincenty z rycerskiego rodu z ziemi sandomierskiej. Pod koniec XII wieku wyruszył na studia do Paryża, gdzie znajdował się słynny na całą Europę uniwersytet. Tam młody polski student zdobył rozległą wiedzę, nauczył się pięknie mówić i pisać po łacinie, a nawet poznał język grecki, co na owe czasy było wielką rzadkością. Wróciwszy do kraju został kapelanem na dworze krakowskiego księcia — Kazimierza Sprawiedliwego. Uczony to był książę. Lubował się w mądrych dysputach, grał pięknie na organach i chętnie otaczał się ludźmi wykształconymi. Wśród tych wykształconych na dworze książęcym — najbardziej jaśnieje wiedzą i ogładą mistrz Wincenty. Zostaje wreszcie biskupem krakowskim i jako przedstawiciel Polski bierze udział w soborze.

Ale zaszczyty i dostojeństwa nie dają szczęścia Wincentemu Kadłubkowi, który marzy o tym, aby spisać dzieje swojego narodu, dzieje Polski. Składa więc godność biskupa, opuszcza gwarny Kraków i na resztę życia przenosi się do klasztoru Cystersów w Jędrzejowie, gdzie nic już nie przeszkadza mu w pracy nad "Kroniką".

Osobliwe to dzieło — "Kronika Polska" Mistrza Wincentego. Napisana bogatą, kwiecistą łaciną jest jednym wielkim hymnem pochwalnym na cześć narodu. Oprócz opisu ważnych wydarzeń historycznych dzieło zawiera wiele podań i legend z czasów odległych, z których nie dochowały się żadne zapisy. Kadłubkowi zawdzięczamy utrwalenie podania o Popielu, którego zjadły myszy, o Kraku i smoku wawelskim i bohaterskiej Wandzie, która wolała zginąć w nurtach Wisły niż oddać rękę i kraj swój niemieckiemu księciu. Kronika Mistrza Wincentego była dla wielu pokoleń jedynym podręcznikiem, z którego młodzież uczyła się ojczystych dziejów.

Rękopis dochowany do naszych czasów jest również — jak "Kronika" Galla — odpisem pochodzącym z wieku XIV.

Kronika — to było dzieło przeznaczone dla ludzi wykształconych, dla ludzi znających łacinę. Szerokie rzesze narodu nie znały łaciny. Niewiele też z łacińskich modłów rozumiał lud zebrany w kościele. I jakże mogła się szerzyć wiara wśród prostaczków, skoro cała liturgia, a także ewangelia i wykład jej prowadzony był w obcym języku? Arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka, żyjący w XIII wieku nakazał, aby w niedziele i święta księża wyjaśniali wiernym ważniejsze modlitwy, a także wykładali im po polsku ewangelię.

Z tych właśnie czsaów, z roku około 1.300, pochodzą najdawniejsze polskie kazania. Cudem niemal dochował się do naszych czasów urywek "Kazań Świętokrzyskich" pochodzących z klasztoru św. Krzyża na Łysej Górze w ziemi kieleckiej. Najstarszy to w ogóle zabytek naszego piśmiennictwa, naszego języka, najstarszy polski rękopis. Do roku 1939, to jest do czasu wywiezienia go z kraju, zabytek ten był własnością Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Nie tylko prostaczkowie chcieli się modlić po polsku. Językiem ludu rozmawiać pragnęły z Bogiem także księżniczki i królowe polskie — choć nie zawsze były one polskiego pochodzenia.

W żywocie św. Kingi, napisanym niedługo po jej zgonie, autor opowiada, że królowa lubiła odmawiać psalmy w języku polskim. Dla nich też, dla księżniczek i królowych napisane zostały pierwsze polskie modlitewniki.

Młodziutka Jadwiga przybyła do Krakowa z Węgier, ale nie była to cudzoziemka. Przybyła, by objąć tron dziada swojego, ostatniego Piasta, Kazimierza Wielkiego. Poślubiła litewskiego księcia Władysława Jagiełłę, stała się szerzycielką chrześcijaństwa na Litwie, była opiekunką ludu, pocieszycielką i dobrodziejką biednych i strapionych.

Rozumiała potrzebę nauki. Klejnoty swoje ofiarowała na odnowienie prastarej uczelni — uniwersytetu krakowskiego, założonego przez Kazimierza Wielkiego w roku 1364. Królowa pragnęła także mieć własny modlitewnik. I dla niej to, dla Jadwigi nieznany mnich z klasztoru w Kłodzku śląskim przepisał na pergaminowych stroniczkach psalmy w języku łacińskim, niemieckim i polskim. Każdą stronę ozdobił pięknie rysunkami, każdą wielką literę ubarwił i ustroił. Całość została bogato oprawiona — i powstała księga godna naprawdę mądrej i dobrej Królowej. Czy modliła się z niej Jadwiga, czy księga dotarła do jej rąk — nie wiadomo.

Królowa zmarła przecież tak młodo, a księgi w owych czasach pisało się latami...

Psałterz Królowej Jadwigi przetrwał jednak do naszych czasów, chociaż napodróżował się wiele. Przez kilkaset lat przechowywany był w klasztorze św. Floriana koło Liznu w Austrii — i dlatego często nazywa się go również psałterzem floriańskim.

Do roku 1939 znajdował się w Bibliotece Narodowej w Warszawie, a był jak i poprzednio wymienione zabytki — własnością narodu polskiego.

* * *

Muzyka Fryderyka Chopina jest dzisiaj własnością ogólnoludzką. Choć wyrosła z polskich ludowych melodii, choć ją wykołysały polskie łany zbóż i polski las wyszumiał — należy jak każde dzieło geniuszu do wszystkich ludzi, którzy rozumieją jej piękno i odczuwają jej wielkość. Ale pamiątki po Fryderyku Chopinie, który urodził się w Polsce, w Warszawie brał pierwsze lekcje gry na fortepianie i dawał pierwsze koncerty — a całą swą twórczość złożył w ofierze narodowi i ojczyźnie — należą do Polski. I oto drogocenne rękopisy Fryderyka Chopina: mazurki i polonezy, ballady i sonaty, koncerty fortepianowe pisane ręką wielkiego artysty, a znane i grane przez największych pianistów całego świata — wróciły po wielu latach na swoje miejsca: do Polski.

Jedno jest także miejsce na świecie, gdzie ma prawo leżeć stary "Szczerbiec" — miecz używany do koronacji przez wszystkich królów polskich od Władysława Łokietka począwszy. To Skarbiec na Wawelu w Krakowie. Spocznie tam znowu obok innych najdroższych pamiątek narodowych, mówiących o przeszłości Polski, o dawności polskiej kultury, przywodzących niejednokrotnie na pamięć najchlubniejsze chwile naszych dziejów.

Polacy w kraju i Polacy na emigracji cieszą się z powrotu tych narodowych skarbów do Ojczyzny. I gorąco pragną, aby powróciła tam także jak najprędzej reszta pamiątek — a przede wszystkim bezcenna kolekcja arrasów króla Zygmunta Augusta, które dotąd jeszcze przetrzymywane są przez rząd kanadyjski.

J. Stępieniowa

Casa 3 "B"

BOM — BONITO — BARATO
Hipolita Dopieralskiego
Wielki wybór: ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul, etc. Artykuły wogóle dla mężczyzn, kobiet i dzieci.
Po cenach fabrycznych
Curitiba, ul. Riachuelo Nr. 300
Telefon 4 - 4556 — Paraná

Escritório Jurídico-Contábil

DR. ROMÃO SOVIERZOSKI e FRANCISCO SOVIERZOSKI
Organização de firmas. Orientação quanto aos tipos de Sociedades e sistemas contábeis adequados. Escritas avulsas. Atrazadas. Registros na Junta Comercial. Registros de diplomas, marcas e patentes. Impôsto de Renda. Contabilidade em geral. Perícias. Pareceres.
SECÇÃO JURÍDICA — Cobranças amigáveis e judiciais. Legislação fiscal e tributária. Recursos. Defesas. Questões trabalhistas. Inventários. Concordatas e Falências. Direito imobiliário. Inquilinato. Condomínio. Assistência em transações imobiliárias. Serviços por procuração, etc.
— CAUSAS CÍVEIS, COMERCIAIS E CRIMINAIS —
Atendem serviços da Capital e do Interior.
Rua Dr. Faivré, 221, apt.° 5 — 2.° andar — CURITIBA

pali łopatami dół i wetknęli żerdź głęboko w ziemię. Po chwili płócienny worek napełniony wiatrem prężył się w powietrzu.

— Po co sterczy ta kiełbasa na tej żerdce? — nie mógł się połapać w jej przeznaczeniu Jędrek.

Maryśka znów pospieszyła z wyjaśnieniem.

— To jest rękaw i on pokazuje, z której strony wiatr wieje. Podle tej płóciennej kiszki harcerze będą latać.

— A ty skąd o tym wiesz?

— Z książek — odparła, obserwując wzmagający się ruch w namiotach.

— O, już wyciągają samolot! — wykrzyknął Jędrek na widok otwieranego hangaru z wysuniętym skrzydłem.

Na ten okrzyk zaczęli się zlatywać pasterze ze wszystkich stron.

— Ale mnie się jedno w głowie nie może pomieścić — podjął Władek kręcąc powątpiewająco głową — po co go harcerze ciągną, kiedy on sam powinien lecieć.

Dziewczynka roześmiała się głośno.

— To przecież nie jest samolot silnikowy, taki, który tu niedawno przelatywał. To jest samolot bez motoru.

Chłopcy zbaranieli do cna.

— No, to jak będą latać, ty, głupia, — zerwał się Władek.

Maryśka spoważniała.

— To wy jesteście tumany, bo niby interesujecie się lotnictwem, a nie wiecie, jaka jest różnica między silnikowym a bezsilnikowym.

Spokojnie wypowiedziane słowa podziałały na żywe umysły chłopców.

— No to powiedz nam — przemawiali się już grzeczniej.

Sierota sięgnęła za pazuchę, wydobywając małą książkę.

— Przyniosłam wam powieść lotniczą, to z niej się dowiecie, co to jest lotnictwo bezsilnikowe.

Chłopcy rzucili się na wyścigi do niej.

— Mnie pożycz.

— Mnie!

— Przeczytam w jeden dzień.

— Jutro ci oddam — wołali jeden przez drugiego.

Rozstrzygnęła ich spór rozumnie:

— Czytajcie razem, gdy rozpuścicie krowy z powroza — oświadczyła podając rozkrzyczanej gromadce książkę.

— "Janek-lotnik" — przeczytał głośno tytuł powieści Jędrek. — Czy to aby nie o tobie pisali? — zwrócił się do Janka Kobieli.

— Teraz schowajcie "Janka-lotnika" i przypatrzcie się, jak prowadzą szybowiec na start.

Chłopcy migiem rozpuścili krowy i już byli w pobliżu Chełma. Z zaciekawieniem obserwowali ciągniony przez harcerzy na wzgórze szybowiec. Kilku z nich zabrało się do stawiania z desek rusztowania. Za chwilę już szybowiec, zawieszony na tej właśnie podpórce, kołysał się w powietrzu, z pół metra nad ziemią.

Do siodełka wnet zbliżył się jeden z harcerzy.

— Będzie się zapoznawał ze sterami na wietrze — objaśniła Maryśka, w którą teraz jak w wyrocznię spoglądali pasterze.

— Jeżeli chcecie, to pójdę do instruktora i zapytam czy możemy być blisko nich.

W podskokach ruszyła do harcerzy. Nie bawiła na wzgórzu długo. Po radosnych błyskach oczu pasterze poznali, że harcerze zgodzili się.

— Chodźcie, tylko nie wyrywajcie się z brzydkimi słowami, jak to robicie przy pasieniu krów. A nie wyśmiewajcie głośno początkujących pilotów — przykazywała im dziewczynka, prowadząc ich do harcerzy.

Im bliżej jednak dochodzili do szybowca, tym pasterze stawali się bardziej onieśmieleni. Zauważył ich stan instruktor o sympatycznej, opalonej twarzy.

— Podoba się wam szybowiec? — zapytał z uśmiechem.

— O tak — wybąknął Witek, cofając się w tył za kolegów.

— Jeszcześmy nigdy z bliska samolotu nie widzieli — śmielej już wypowiedział swoją myśl Jędrek.

— No, to chodźcie bliżej i obejrzycie go sobie dobrze. Objaśnię wam działanie przyrządów. Chcecie? — uśmiechnął się życzliwie do zbitych w gromadkę pasterzy, z których nikt nie miał odwagi podejść na pierwszego. Wyprzedziła ich Maryśka.

— A czy to trudno nauczyć się latać? — spytała, skoro instruktor skończył objaśnienia.

— To zależy. Są nieraz uczniowie, którzy już po miesiącu latają na szybowcach, przeznaczonych do żaglowania na wietrze. Są inni, którzy przez cały czas nie mogą zrobić nawet drugiej kategorii.

Pasterze nie wiedzieli, co to za dziwoląg ta kategoria, jednak brakło im odwagi zapytać się, co ona w lotnictwie znaczy. Pasterka westchnęła:

— Cóż to musi być za radość dla pilota przypiąć sobie skrzydła i wylecieć w powietrze, jak anioł.

Instruktor popatrzył z zaciekawieniem na dziewczynkę.

— A chciałabyś się uczyć latać? — spytał.

Zaskoczona niezwykłym pytaniem, zmieszała się. Chciała coś powiedzieć, ale głos uwiązł jej w gardle.

— No, czemuż nie odpowiadasz? — instruktor wpatrywał się w nią ze zdziwieniem, nie rozumiejąc jej zmieszania.

Pasterze zaczęli się trącać łokciami, poza plecami instruktora dając sobie palcami jakieś znaki.

— Jeżeli masz ochotę i rodzice ci pozwolą, mogłabyś się u nas uczyć latać.

— Przed oczyma sieroty zawirowały całe pasma Beskidów. Nagromadzone skrycie i pielęgnowane przez długie lata marzenia i sny odżyły nagle w tej chwili. Poczuła się ogromnie słabą pod ciężarem przeświadczenia, że te marzenia mogą się spełnić, że wystarczy teraz wyciągnąć po nie tylko rękę.

— Dlaczego milczysz? — ponowił pytanie instruktor zdziwiony jej nagłym onieśmieleniem.

Nikt z obecnych nie przeczuwał nawet, ile wzruszeń przeżyła Maryśka w tej jednej króciutkiej chwili, ile ją to kosztowało wysiłku, żeby nie krzyczeć albo nie płakać z radości.

— Tak — wybąknęła po chwili. — Chciałabym bardzo.

— W takim razie niedługo przyjdzie na ciebie kolej. Ale sukienka będzie ci przeszkadzać. Musisz koniecznie kupić sobie spodnie...

WOLNA TRYBUNA

W TROSCE O PRAWDĘ HISTORYCZNĄ

Z zainteresowaniem i przyjemnością śledziłem w tygodniku LUD skrót historii Polski Panów Tadeusza Krula i Władysława Wójcika, drukowany w języku portugalskim pod tytułem "O Milênio da História e Cultura da Polônia".

Pomysł obydwu autorów był jaknajbardziej słuszny i godny poparcia. W sytuacji gdzie ogół Polaków i ich potomków w Brazylii zna język portugalski, mogli oni wszyscy bądź przypomnieć sobie historię narodu i państwa polskiego, bądź z tą historią się zapoznać. Ponieważ zaś język miejscowy jest dostępny — rzecz oczywista — również Brazylianom, mieli i ci ludzie okazję przeczytania dziejów egzotycznego w ich pojęciu polskiego narodu. Przypuszczam ponadto, iż praca o której mowa, jest pierwszą tego rodzaju drukowaną w Brazylii. Dla tych wszystkich momentów, inicjatywa i wykonanie pracy zasługują na bezwzględne uznanie.

Sposób ujęcia całości pozwala jednak podejrzewać, iż obaj autorzy nie są z wykształcenia historykami. Wskazuje na to chociażby fakt, iż nie uwzględnili oni w swej historii nowszych danych i pojęć, jakie nauka o dziejach Polski uzyskała ostatnimi czasy. Dopiero bowiem po Pierwszej Wojnie Światowej, będąc już "u siebie", mogli polscy historycy podjąć kosztowny trud zapoznania się ze źródłami historycznymi istniejącymi po za granicami państwa. Ostatnia wojna przerwała te studia, ale już lata następne znowu umożliwiły badania historyczne i uzupełnianie wiadomości w tej dziedzinie. Od Szwecji na północy aż po państwa na południu Europy, od Pirenejów po wschodnie rubieże kontynentu europejskiego — szukali polscy naukowcy wiedzy historycznej, a znajdując ją, uzupełniali nasze dzieje i korygowali poglądy.

Jeśli jednak autorzy "O Milênio" nie są historykami z zawodu, tym większa ich zasługa iż podjęli się ogromnego trudu zbierania danych z odpowiednich książek i tłumaczenia ich na portugalski język. I jeśli w formie przez nich podanej historia Polski różni się czasem od rzeczywistości — nie wpływa to ujemnie na całość pracy. Taki czy inny fakt historyczny inaczej interpretowany niż należy, lub niż się ostatnio przypuszcza, nie zadecyduje o pojęciu czytelnika na opisywane sprawy. Nie zadecyduje — jeśli nie będzie chodzić o czasy najnowsze które są bliższe nas, bardziej nam znane, bardziej emocjonalnie rozpatrywane i bardziej drażliwe tam, gdzie znajdujemy w historii Panów Krula i Wójcika pewne niezgodności.

Celem niniejszej mojej notatki jest zwrócenie uwagi na te niedociągnięcia. Jak już powiedziałem, nie ma to nic wspólnego z moim pozytywnym zdaniem o pracy i z uznaniem dla autorów. Podaję tylko pod ich rozwagę moje poprawki, tymbardziej iż jak przeczytałem w numerze LUDU z dnia 8-41959 — kronika zostanie wydana w formie albumu, a więc w postaci trwałej. Mógłbym uwagi swoje skierować bezpośrednio do autorów, ale korzystam z uprzejmości LUDU dlatego, iż jak mam nadzieję, pobudzą one czytelników do dyskusji i sprostowań mojego skolei, ewentualnie mylnego rozumowania i interpretacji.

Ponieważ jednak i ja nie jestem historykiem — sugestie moje i sprostowania opieram z reguły na dostępnych notatkach, czynionych "na gorąco" w czasie gdy zajścia miały miejsce, lub wkrótce po zakończeniu ostatniej wojny.

Źródła jakie cytuję, pochodzą z po za granic Polski. Powodem tego jest zwykły fakt, iż nie rozporządzam żadnymi historycznymi materiałami wydanymi w kraju po przewrocie październikowym. Publikacje natomiast z przed października są tego rodzaju, iż zwalniają mnie od obowiązku brania ich pod uwagę. Dla potwierdzenia podam bez komentarzy wyjątki z "Historii dla klasy IV" Marii Dłuskiej i Janiny Schoenbrenner (Warszawa 1956, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych):

Str. 162: "Odzyskanie niepodległości Polski (w 1918 roku — przypisek mój), dzięki zwycięstwu Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej."

Str. 181: "Gdy jesienią 1939 roku hitlerowskie armie zagarniały nasze ziemie, tysiące ludzi ciągnęło ku otwartym dla uchodźców z Polski granicom Związku Radzieckiego. Szli mężczyźni, kobiety, dzieci. Szli, aby w kraju socjalizmu schronić się przed straszną okupacją, aby tam przetrwać i doczekać powrotu do wolnej ojczyzny, aby wspólnie z narodem radzieckim walczyć przeciwko faszyzmowi.

Ludzie radzieccy przyjęli ich, otoczyli opieką i staraniem. W ZSSR skupiła się więc liczna polska emigracja."

Dla czytelnika który orientuje się bodaj z grubsza w historii ostatnich czterdziestu lat — te dwa spośród wielu innych wyjątki, wystarczą dla zrozumienia, iż na tego rodzaju "źródłach" nikt nie ma obowiązku bazować żadnych swoich rozważań historycznych.

Jestem przekonany, iż praca moja potraktowana zostanie w ten sposób, jak pisałem. A więc nie jako złośliwa krytyka, ale chęć obiektywnego ujęcia interesującej nas kwestii.

* * *

Uwagi moje rozpocznę od okresu poprzedzającego wybuch wojny 1914-1918.

W Rozdziale XL "O Milênio" (LUD z dnia 1.4.1959) czytamy, iż w narodzie polskim wyłoniły się w okresie Pierwszej Wojny Światowej dwie orientacje: Jedna z nich dążyła do odtworzenia Polski w granicach Bug-Odra, inna pragnęła odzyskania wielkich dóbr polskich magnatów na Ukrainie, Białorusi i Litwie, to znaczy do zabrania ich Związkowi Sowieckiemu (tomá-las da União Soviética).

Lakoniczne to stwierdzenie wydaje mi się olbrzymim skrótem myślowym i uproszczeniem bardzo skomplikowanej sprawy. Jeśli bowiem ten i ów spośród Polaków, tracąc dobra na ziemiach wschodnich, usiłował dla swoich celów prywatnych pokierować odpowiednio polityką i opinią narodu, to nie mógł to być w żadnym wypadku moment decydujący. Zresztą wątpię czy ktokolwiek potrafiłby konkretnie wskazać takie wypadki. Odbieranie zaś czegokolwiek Związkowi Sowieckiemu li tylko dlatego iż był to właśnie Związek a nie jakiekolwiek inne państwo, napewno nie było istotne w chwili, gdy naród żył w trakcie odzyskiwania niepodległości po wielu latach i po marzeniach wielu pokoleń. Pierwszą i naczelną myślą było tworzenie niepodległego państwa, bez względu na to od kogo będzie się odbierać polskie ziemie czy polską ludność. Wszelkie zaś inne kalkulacje polityczne były napewno momentem wtórnym. Wreszcie — Związek Sowiecki jako taki zaistniał dopiero po roku 1917. Jeśli zaś ktokolwiek wątpi w to że ziemie za Bugiem zamieszkiwała oprócz właścicieli ziemskich również drobnorolnicza ludność polska — może na ten temat przeczytać wspaniały dokument napisany przez naocznego świadka — "Nadberezyńców" i "Wicika Żywicę" Floriana Czarnyszewicza z Argentyny.

C.d.n.

Jan Wójcik

LIPCOWA ROCZNICA

Loty ponad Atlantykiem nie są dzisiaj żadnym wydarzeniem. Przyzwyczailiśmy się do podróżowania samolotem. Ale jeszcze nie tak dawno najlepsi lotnicy świata naprózno podejmowali próby lotów transatlantyckich bez lądowania po drodze.

Dzienniki we wszystkich krajach pisały na naczelnych miejscach o śmiałkach, podawały szczegóły przygotowań i samych lotów. Polska również wzięła udział w walce o zdobycie Atlantyku i nasz wysiłek po wieczne czasy zapisany jest w historii lotów transatlantyckich.

Polacy lecieli dwukrotnie. Pierwszy lot z Paryża do Nowego Jorku w dniu 3 sierpnia 1928 roku skończył się niepowodzeniem. Samolot wpadł do morza, z winy defektu motoru i okręt "Somos" wyratował lotników i wraz z uszkodzonym dwupłatowcem odstawił do Oportu w Portugalii. Niezrażeni tym zawodem postanowili lecieć jeszcze raz.

Wczesnym rankiem 13 lipca 1929 roku z lotniska Le Bourget pod Paryżem wzbił się w powietrze duży, jasno-zielony dwupłatowiec o biało-czerwonych szachownicach — znaku rozpoznawczego polskiego lotnictwa wojskowego. Żegnani najserdeczniejszymi życzeniami wszystkich Polaków w świecie rozpoczynali drugi lot przez Atlantyk majorowie: pilot Ludwik Idzikowski i obserwator Kazimierz Kubala, by udziałem w walce o opanowanie przestworzy nad oceanem raz jeszcze zadokumentować przed światem polską wolę kroczenia z innymi narodami w ciągłym rozwoju techniki i zadokumentować polską żywotność i przedsiębiorczość. Wyrazem realnym tych dążeń był samolot, zakupiony ze składek Polonii w Stanach Zjednoczonych i odbywający się lot.

Ale los jest ślepy i kieruje wydarzeniami niezależnie od woli ludzkiej czy najlepszych życzeń. Czasem też umyślne, drobne uszkodzenie niweczy najgorętsze nadzieje wielu ludzi. Nad Azorami lotnicy zauważyli spadek ciśnienia oleju. W jakiś czas potem przy badaniu motoru okaże się zatarcie łożyska rolkowego śmigła. Teraz lotnicy, przy zmniejszonych obrotach silnika opadają powoli do poziomu morza. Wypuszczają benzynę ze zbiorników i szukają miejsca do lądowania. Na małej wyspie Graciosa, archipelagu Azorskiego w miejscowości Brasileira, samolot ląduje ale uderza w murek z kamieni, granicę dwóch pól uprawnych. Siłą gwałtownego zahamowania tył samolotu uniósł się w górę. Na pomoc biegną mieszkańcy i po otwarciu klapy wyciągają pierwszego z brzegu lotnika, już nieprzytomnego. Wracają teraz po Idzikowskiego, ale w tejże chwili buchnął ogień i jak czerwonym płaszczem okrył odrazu cały samolot. W godzinę potem z pod żarzących się jeszcze popiołów i poskręcanych części metalowych wydobyto już tylko okropnie popalone zwłoki majora pilota Ludwika Nałęcz-Idzikowskiego asa polskiego lotnictwa wojskowego z czasu obrony Lwowa, kampanii 1920 roku, kawalera krzyża Virtuti Militari; Walecznych i wielu innych.

Katastrofa polskiego samolotu okryła żałobą Polaków w świecie. Okręt szkolny "Iskra" płynął w lipcu obok Azorów i kapitan Eibel, otrzymawszy wiadomość, zawinął na Graciosę. Zabrał do Gdyni rannego Kubalę i trumnę jego towarzysza. Przybycie do polskiego portu i droga z nad morza do Warszawy były okazją do zamanifestowania przez społeczeństwo swych najlepszych uczuć narodowych. Może najsilniejsze wrażenie z przejazdu pozostało z Gdańska, gdzie mimo niechęci władz miejskich do wszystkiego co polskie, zgromadziły się na peronie tłumy rodaków, poczty sztandarowe organizacyj i orkiestra. Była godzina pierwsza w nocy.

Miasto Lwów prosiło ministra spraw wojskowych o pochowanie lotnika na Cmentarzu Obrońców, ale zgodnie z życzeniem rodziny pogrzeb odbył się w Warszawie. W dniu 17 sierpnia 1929 roku chorągwie o barwach biało-czerwonych były opuszczone do pół masztu na budynkach państwowych, miejskich i domach prywatnych. Olbrzymie tłumy szły z kościoła garnizonowego przez ulice miasta na cmentarz. Trumna, okryta chorągwią narodową, spoczywała na kadłubie samolotu, ciągnionego przez konie.

Syn spoczął obok matki na Powązkach w Warszawie.

W. Nałęcz.

SZ. ROLNICY!
Jeżeli chcecie mieć bogate zbiory kartofli, zbóż, jarzyn, i t. d. to używajcie wypróbowanych przez słynnych agronomów tak zwanych nawozów
MANAH
które są używane za najlepsze. Są one do nabycia w różnej ilości i jakości przy
RUA BENTO VIANA NR. 1.048
(Łatwy dostęp dla wozów)
Tak samo nadają się one do zasilenia drzew owocowych i innych. Mamy też na składzie "Insecticida Manatox Fungecida".
RUA BENTO VIANA NR. 1.048
Esquina com a Rua Sete de Setembro
Caixa Postal 552 — Telefon 4-0133 - CURITIBA

CAŁE MIASTO WIE: ZACZNIE SIĘ 3-go SIERPNIA 5-ta WYSPRZEDAŻ RĘCZNIKÓW
MAGAZINE
jest to największa wyprzedaż po cenach bardzo niskich wspaniałych artykułów z Santa Catarina! Ręczniki i Ręczniki kąpielowe, "Pizos - Roupões - Panos de Copa - Cozinha - Esfregões".
KOMPLET DO WYPRAWY DO ŚLUBU
SKORZYSTAJ, A SIĘ NIE ZAWIEDZIESZ
WSZYSTKO PO CENACH HURTOWYCH
MAGAZINE
RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 443

DR. STANISŁAW BEMBEN
—LEKARZ—
Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w poniedziałki, wtorki i czwartki od 9 - 12 i od 15.30 - 18,30; w środę i sobotę od 16 - 19.
Rez.: Rua Julia da Costa, 368
CURITIBA — Telefon 4-2644

DR. MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.
Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício São Lourenço — Tel.: 4-0268 — CURITIBA

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA.
Kons.: Praça Tiradentes, 332
Rez.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon 4-6380
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

Retificadora Braspol Ltda.
Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.
Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE.
R. MARECHAL FLORIANO 1.773 - Fone 4-2635
CURITIBA — PARANÁ

DR. EDWARD ŻELAK – Adwokat
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
RUA EMILIANO PERNETA n.º 10 - 4 piętro - Conj. 401
(Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral
Telefon 4-0278 — CURITIBA

JEST DO SPRZEDANIA
—★—
lot 18 m. na 62 m., nadający się na przemysł, na którym znajduje się dom, nadający się na wielką rodzinę, (MERCÊS) w KURYTYBIE w Stanie Paraná, blisko kościoła Ojców Kapucynów.
Informacji udziela właściciel przy RUA TRAJANO REIS, 357 od 1 do 2 i pół.

Do Sz. Pań i Panienek
Wiedzcie, że piękność twarzy zależy od dbałości o jej czystość.
KREM ANTISARDINA
jest jedynym naukowo spreparowanym środkiem, który usuwa z całkowitą gwarancją: Piegi, Plamy, Brodawki, Pryszcze oraz zmarszczki.
Leczcie starannie skórę waszych szyj i pleców lekarstwem ANTISARDINA NR. 2 a zobaczycie, że w ciągu kilku miesięcy staniecie się 3 razy młodsze i ładniejsze niż przed tym.
ANTISARDINA przedłuża młodość.
ANTISARDINA używana stosownie do przepisów załączonych, które dokładnie pouczają jak ją stosować, — nie zawodzi.

DR. E. TEMPSKI - Lekarz
PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej. Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 398, Piętro
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 4-5821

Casa Cruzeiro
Sielski, Sbalqueiro & Cia.
Fone 4-1749
Praça Coronel Enéas, 152
Filial: Rua José Bonifácio, 61
Żelastwo, naczynia, Szkło farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE

MOTORY ELEKTRYCZNE, MOTORY DIESEL I MASZYNY
RICA LTDA. PRAÇA SENADOR CORREIA 47/51
(Obok Estação Rodoviária)
CURITIBA — Caixa Postal 2575

DRUT KOLCZASTY
Z POLSKI BEZPOŚREDNIO DO PARANY
IMPORT WŁASNY
COMERCIAL POLPARANÁ S.A.
RUA CARLOS DE CARVALHO — 356 — 360
FONE: — 4 - 1574
CURITIBA — PARANÁ
ROLNICY:
ZGŁASZAJCIE SWOJE ZAMÓWIENIA!

RODAKU!
Przystąp do akcji obchodów Tysiąclecia Polski!

"A VENCEDORA"
FRANCISCO LACHOWSKI, FILHOS & CIA. LTDA.
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 4-6894
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itd. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych

CASA DOS PINTORES
Nowy Adres: PRAÇA OSÓRIO — EDIFÍCIO ASA — FONE 4-6460

Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"
FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

NOTÍCIAS DO BRASIL

★ **19 DE JULHO.** Com a presença do Embaixador Bernard Hardion, Cardeal Dom Carlos Vasconcelos Motta, Ministro Negrão de Lima, Cardeal D. Jaime de Barros Câmara, do Núncio Apostólico Mons. Armando Lombardi, D. Inácio Krause, Dom Cavalcanti, foi solenemente inaugurado o Colégio São Vicente dos Padres Lazaristas, na cidade do Rio de Janeiro. Durante as solenidades foram igualmente condecorados os padres lazaristas, Leonardo Lindstrom e Vicente Peroneille, pelo Ministro Negrão de Lima, antigos professores do atual presidente da República.

★ **JANIO EM MOSCOU.** Revelou-se que Janio Quadros teria aceito o convite do govêrno comunista, a fim de fazer uma visita até Moscou.

★ **LEVANTAMENTO CARTOGRÁFICO DO RIO PARÁ.** Os navios da Marinha de Guerra do Brasil, "Canopus" e "Sirius", estão fazendo o levantamento cartográfico de todo o Rio Pará, em colaboração com a FAB. Trabalho êste que deverá durar dois anos e permitirá normalizar o tráfego fluvial do dito rio, impedindo tôda sorte de encalhes e desastres. Já foram cartografados cerca de 4.200 milhas de costa.

★ **EXPORTAÇÃO DE PIMENTA.** Como é sabido, o Brasil é um dos grandes produtores de pimenta, principalmente o Estado do Pará. Em menos de cinco meses exportamos 397 toneladas de pimenta no valor de 227.290 mil dólares e 1.828 libras esterlinas, tendo sido os Estados Unidos, a Argentina, o Chile e o Japão os países compradores. Atualmente há um grande interêsse por parte da Rússia em comprar pimenta do Brasil.

★ **NOVO BATALHÃO DE SUEZ.** Está sendo organizado o novo Batalhão de Suez que fará o patrulhamento da zona do Canal do Suez, agora constituído de soldados mineiros, ou seja, da 4.ª Região Militar.

★ **ACÔRDO BRASIL-HUNGRIA.** Os círculos diplomáticos húngaros informam que a Hungria está disposta a modificar seu tratado comercial com o Brasil, e por sua vez o Itamatari já está elaborando os planos para um novo acôrdo. A Hungria estaria disposta a aumentar as importações do Brasil, principalmente dos seguintes produtos: automóveis, material elétrico, café, cacau, couros e demais produtos.

★ **RODOVIA "FERNÃO DIAS".** Já está aberta ao tráfego a Rodovia Fernão Dias BR-55, que liga a capital paulista com o Estado de Minas Gerais, totalmente asfaltada, perfazendo um total de 92 quilômetros que já estão acabados, afora os que ainda se acham em construção.

★ **USA NOSSO BOM COMPRADOR.** Os Estados Unidos é uma das fontes aonde o Brasil consegue colocar grande parte de seus produtos para exportação. Em se falando do café, até meados do mês passado, os Estados Unidos aumentaram quase o dôbro de sua importação de café do Brasil (Jan.-Junho) em comparação com igual período do ano anterior.

★ **NOVO MINISTRO DA JUSTIÇA.** Foi designado pelo Presidente da República o Sr. Armando Falcão para ocupar a pasta do Ministério da Justiça, substituindo o Sr. Cirilo Junior. Informam círculos políticos que a mudança do Sr. Juscelino foi muito bem acertada.

★ **DAG HAMMARSKJOELD NO BRASIL.** O Sr. Hammarskjoeld, secretário-geral da ONU deverá, em meados de Agôsto visitar a América do Sul, inclusive o Brasil, onde fará importantes reuniões com os ministros e adidos da ONU em nosso País.

★ **NOVO RECORDE NA PRODUÇÃO DE PETRÓLEO.** No dia 18 do corrente, o Recôncavo Baiano revelou novo recorde de produção de petróleo, quando atingiu o montante de 75.648 barris diários. A produção diária em todo Brasil ultrapassa cem mil barris. A produção de petróleo na Bahia, desde o começo do ano até o dia 18 é de 11.629.198 barris.

INDÚSTRIA

Em breve surgirá em Aracajú uma refinaria de açúcar para beneficiar anualmente 200 mil sacas. A parte da montagem será entregue à Companhia Usinas Nacional, que utilizará maquinários nacionais. O valor da produção está determinado no valor de 200 milhões de cruzeiros anuais.

★

Requereu o grupo franco ao govêrno mineiro uma área de 12 mil metros quadrados na cidade de Belo Horizonte com o fim de construir a primeira fábrica de carbureto de Silício do Brasil.

★

No próximo mês a Usiminas e o BNDE assinarão o contrato de financiamento, para execução de obras de construção civil e aquisição de aprestos fabricados no Brasil, no valor de 2,95 biliões de cruzeiros.

★

Será criado em breve o Banco da prefeitura de Pôrto Alegre por determinação do prefeito da capital gaucha. Os moldes serão semelhantes aos do Banco da PDF. A construção terá início no mês de dezembro.

★

Foi imposto ao Consórcio de Engenharia Rebecchi-Servix S.A. do Rio a construção de dois altos fornos da Usiminas. Cada um dos fornos terá a capacidade de conter 700 toneladas. O valor do contrato de mão-de-obra eleva-se a 150 milhões de cruzeiros.

★

Esteve em São Paulo o engenheiro André Portier, diretor comercial da divisão de Máquinas operatrizes da França para averiguar a possível instalação de uma fábrica de Máquinas operatrizes automáticas no Brasil compartilhando com sua representante no país a Francex Ltda.

★

Técnicos de uma das maiores fábricas de Champanha da França anilasaram e provaram várias amostras de Champanha do Brasil, Chile e Argentina, comunicando à firma Peterlongo & Cia. que o Champanha Peterlongo foi tido como o melhor fabricado na América do Sul.

RECORDAÇÕES!

(HOMENAGEM PÓSTUMA A PE. JOSÉ GÓRAL)

Repicam sinos,
preces e hinos.
Já ronda, por aqui perdida,
nostálgica doçura, d'eras, apagadas.
Recorda, minha infância afastada,
bálsamo d'alma e orações entrelaçadas,
que traz a fé, d'eras passadas.
Repicam sinos,
saudades e hinos.
São, merecidas palmas
d'homenagem, de sinceras almas,
que não apagam lâmpadas votivas,
de silenciosas naves.
Repicam sinos,
singelos e suaves,
com longo e esparso hino
É merecida torre de luz
Luz, foi sua silenciosa prece,
prece, que beija a cruz,
da longa e luminosa trança
de círios e aparece,
recordando... esperança
de luz que acendeu
Gratos, pela fé e luz que estendeu.

Vito Slava.

NOTÍCIAS DO MUNDO

● **CONFLITOS EM KIRKUK.** A agência oficiosa do Oriente Médio anunciou que graves conflitos se registram entre comunistas e nacionalistas na rica região petrolífera de Kirkuk. Segundo noticiou a agência, a luta se travara entre guerreiros curdos comunistas e tribenhos tucumanos. Noticiou-se ainda de Cairo que houve um combate entre a polícia milicianos comunistas. A luta entre nacionalistas e comunistas prossegue ainda e os comunistas dominam ainda alguns setores da cidade de Beirut.

● **CONFERENCIARÁ COM KRUSCHEV.** Circulam rumores em Washington de que o vice-presidente Nixon conferenciará com Kruschev e que nesta ocasião informará o chefe do govêrno russo de que os Estados Unidos estão decididos a permanecer em Berlim custe o que custar. O presidente Eisenhower encarregou o vice-presidente de inaugurar a exposição dos Estados Unidos em Moscou. Nixon foi com uma comitiva de 60 jornalistas e 30 auxiliares.

● **CONFLITO NA MANDCHURIA.** A imprensa de Taipé noticiou que a situação da China Popular vai de mal a pior. Os comunistas são obrigados a empregar unidades de tanques para reprimir distúrbios provocados por populares. Num recente conflito registraram-se mais de 300 baixas.

● **KRUCHEV FALA DO SEU PODERIO.** Em sua recente viagem à Polônia Kruchev, entre outras coisas, falou sôbre o poderio soviético. Disse Kruchev que "a situação internacional atual não é má... mas para obter a diminuição da tensão mundial é preciso ser forte, pois a fraqueza poderia criar apetite nos que sonahm dominar o mundo" Pôs também em relêvo a "superioridade da URSS sôbre os Estados Unidos no domínio dos "satélites".

● **ENCERRADA A MUNDIAL DE MINEIROS.** A III Conferência Mundial de Mineiros que se realizou a partir de 15 de julho em Sosnowiec perto de Katowice, na Alta Silésia, com a participação do 180 delegados de 22 países, entre os quais a União Soviética, a China Popular, a França, a Itália, o Japão, a Guiné e a Hungria, encerrou seus trabalhos no dia 20 do corrente.

● **GENEBRA.** As conferências dos quatro grandes que se realizam em Genebra não são mais proveitosas que as anteriores à interrupção. Na manhã do dia 21 Herter fêz saber que sua paciência tem limites e que se Gromiko persistisse em sua atitude negativa, os ocidentais encarariam a possibilidade de dar por terminada a conferência. Um porta-voz norte-americano, por sua vez, revelou o mais completo pessimismo depois de uma reunião restrita dos quatro grandes.

● **O D.C. DE SICILIA EVITA DERROTA.** O partido democrata cristão de Sicília, diante da possibilidade de uma derrota frente aos cristãos sociais apoiados pelos comunistas, boicotaram as eleições de um novo govêrno regional siliciano. Fixou-se uma nova eleição para a próxima semana, o que permitirá aos democratas cristãos reorganizarem suas divididas fileiras.

● **SUICÍDIO DE JOVENS NOS EE.UU.** O dr. Jacobziner, de nova Yorque, revelou ao Congresso Internacional de Pediatria, reunido em Montreal, em 1957, que registraram-se nos Estados Unidos 68 casos de suicídio de crianças entre 10 a 14 anos e que o suicídio de jovens entre 15 e 19 anos classificou-se em sexto lugar entre as causas de mortalidade.

● **8 MIL KM. ALCANÇA UM FOGUETE "ATLAS".** Um projétil balístico inter-continental "ATLAS" percorreu com êxito a distância de 8 mil quilômetros. Aproximadamente, segundo as declarações do chefe do Serviço de pesquisas do Exército norte-americano, será experimentado um projétil anti-foguete, contra foguetes intermediários e inter-continentais.

● **LANÇADO O PRIMEIRO NAVIO MERCANTE ATÔMICO.** Foi batizado nos estaleiros de Nova Yorque o primeiro navio de carga e passageiro, movido a energia atômica. O moderníssimo barco desloca 21.840 toneladas. Deslizou pela primeira vêz nas águas do rio Delaware diante de numerosa assistência que presenciou o início da era da energia atômica para a marinha mercante.

● **PEIXE ENGULIU ÓCULOS.** Um habitante de Varsóvia, preparando um soberbo "solha" de cinco quilos, que acabava de pescar, ficou bem surpreso ao descobrir um par de óculos escuros, com aro de ouro, no ventre do peixe. O mistério foi esclarecido quando um outro pediu ao feliz pescador que lhe devolvesse os seus óculos que tinha deixado há algum tempo no rio.

● **MANUEL URRUTIA DEMITE-SE.** Pediu demissão da presidência de Cuba o sr. Manuel Urrutia Leo, no último dia 17, depois de uma manobra política de Fidel Castro, em que êste anunciou sua demissão de primeiro ministro de Cuba. Foi nomeado para substituir Urrutia Osvaldo Dorticas.

ANOTANDO...

★ **O PAPA E O ESPORTE.**

O Papa João XXIII, recebeu carinhosamente os participantes do VI Congresso Nacional do Centro Esportivo Italiano e dirigiu-lhes palavras de louvor e de incentivo. O Papa disse: "Experimentamos sincero prazer em ver-nos cercado pela juventude de destemida, esperança futura da Igreja e da sociedade civil. E alegramo-Nos ainda mais porque sabemos que quereis viver o esporte com espírito cristão e fazer dêle um instrumento útil para o desenvolvimento completo e harmonioso de Vossa personalidade." Em seguida elogiou o programa do Centro Esportivo Italiano: "ESPORTE SADIO PARA UMA JUVENTUDE MELHOR", e da missão do esporte que deve aperfeiçoar não só o corpo mas também a alma. Confiamos que não esquecereis jamais, caros filhos, que os esforços feitos por vós não tem um fim em si mesmos; que o corpo do qual vos servís, em cuja agilidade se reflete um raio da beleza e da onipotência do Criador, é sòmente um instrumento que deveis tornar dócil e aberto ao forte influxo da alma". Por isso o esporte é e deve ser uma escola de virtudes. 'Correi., Nós vos repetimos, não sòmente para conquistar troféus passageiros, mas para obter vitórias incorruptíveis". Sua Santidade também assinalou a importância das Olimpíadas e aconselhou que as próximas a serem realizadas em 1960 em Roma sejam preparadas com esmero num ambiente sadio e cristão. "Será um acontecimento — afirmou o Papa — importante e esperamos, se Deus quiser, receber naquela ocasião os atletas que participarem das competições. Enfim o Papa aconselhou a que os atletas cristãos sejam verdadeiros apóstolos entre os colegas esportistas indiferentes e incréus e que com o seu comportamento exemplar edifiquem a todos os aficcionados do esporte.

★ **FALECEU O PADRE GEMELLI, O.F.M.**

Há pouco foi divulgada a morte do Pe. Agostinho Gemelli, aos 81 anos de idade. Era franciscano. Seu nome honrou sobremaneira a Ordem de S. Francisco no campo das ciências psicológicas. É considerado um dos maiores psicólogos dêstes últimos cinco decênios. Morreu o Pe. Gemelli, porém sua obra permanecerá.

Nasceu em Milão, Itália, em 1878 de família socialista e anti-religiosa. Formou-se médico e também fanático defensor das idéias materialistas. Atacava a Igreja e os católicos. Seu fanatismo e seus argumentos dobraram-se diante os esforços e principalmente graças à vida e fé de um seu colega. Converteu-se ao catolicismo. Mas não se satisfez. Fez-se sacerdote franciscano. Desdobrou desde então todos os seus talentos, todos os seus trabalhos em defesa da Igreja e da doutrina de Cristo. Prosseguiu os estudos de Psicologia tornando-se mestre de fama internacional. Sôbre o assunto publicou verdadeiras obras primas, como: "Fundamentos biológicos e psicológicos da Educação", "Questões teológicas médico-pastorais", etc... De outra parte dedicou-se com zelo incansável à causa da imprensa católica de seu país. Fundou e incrementou o desenvolvimento de boas e instrutivas revistas e jornais, de modo particular para a juventude da qual muito esperava. Fundou a Universidade do Sagrado Coração de Jesus em Milão, a única católica da Itália onde se formam os homens que dirigem os destinos desta nação católica. Sentiu-se sobremaneira feliz quando os seus pais abraçaram a religião católica, graças a suas incessantes orações. O Pe. Gemelli refutava os adversários do cristianismo à base de argumentos científicos. Aqui é a sua vasta e profunda obra que continua a fazê-lo. Não só a Itália sentiu a sua perda, mas também o mundo todo.

NAS SEARAS DA IGREJA

★ **JUVENTUDE CRISTÃ SALVARÁ O BRASIL** — Uruguaiana (CRF) — Tendo o delegado de polícia desta cidade iniciado operação de limpeza contra diversos abusos, especialmente o meretrício, viu-se imediata e irrestritamente apoiado pelos moços de Uruguaiana, mormente pela Congregação Mariana, Juventude Operária Católica, Grêmio Horto-Santana, segundo curso científico do Colégio União e terceiro científico do Colégio Santana.

Hoje não mais se encontram casas de tolerância dentro da cidade.

Nossa juventude está alerta, e não há de tolerar que os Nelson Carneiro, os Prestes e os Anísio Teixeira violentem os sagrados princípios sôbre os quais se fundamenta nossa nacionalidade e nosso Brasil cristão.

★ **ATRIBUIRAM-SE PROFECIAS À VIDENTE DE FÁTIMA** — Fátima (Portugal) CRF — Viu-se abalada a Cova da Iria, com a última entrevista da Irmã Lúcia de Jesus. Corriam mundo certas notícias atribuídas à Vidente de Fátima, como sendo "profecias" sôbre iminentes catástrofes de algumas nações e da humanidade. Todavia, a Irmã Lúcia, categòricamente afirmou, que nunca falara nada sôbre tais "profecias", e que elas são inventadas e falsas.

★ **ATENDEI, MÃES BRASILEIRAS!** — Rio (CRF) — Dirigiu o Coronel Crisanto Figueiredo, novo chefe de polícia da Capital Federal, apêlo às mães brasileiras, solicitando vetarem os filhos, quando querem êstes participar de movimentos estudantis subversivos ou suspeitos. O Coronel Crisanto Figueiredo recebeu de D. Helder Câmara visita de apoio, em nome da Igreja.

★ **GESTO COERENTE DO PRESIDENTE DA REPÚBLICA** - Petrópolis (CRF) — Nobre e digno de encômios foi o gesto do Sr. Juscelino Kubitschek, ao se ter recusado abrilhantar com sua presença o novo "casamento" da atriz e cantora Yma Sumac com seu ex-marido, o Sr. Vivanco. Declarou, francamente o Sr. Kubitschek que como Chefe de Govêrno de um País católico, onde não se admite o divórcio, não lhe era lícito aceitar o convite. Assim a cantora perdeu bastante da publicidade que desejava dar a esta comédia encenada por ela, e seu antigo espôso, e chamada desavergonhadamente de "casamento".

★ **JOÃO XXIII EM TREM DE FERRO** — Cidade do Vaticano (CRF) — Anda a Itália na expectativa de possível visita de João XXIII a Veneza. Se esta vier a se concretizar, o Santo Padre viajará por ferrovia, e será então o primeiro Papa a utilizar a estação de caminho de ferro do Vaticano. Obedecendo aos têrmos de um acôrdo firmado em 1929, as autoridades italianas inspecionam diàriamente as carruagens presidenciais dos comboios, a fim de estarem à disposição de Sua Santidade, no instante em que tiver de viajar para Veneza.

★ **A IGREJA LUTA PELA HUMANIZAÇÃO DO AGRICULTOR** — Rio (CRF) — Veio ao Rio, D. Avelar Brandão Vilela, a fim de tratar com o Ministro da Agricultura, de assuntos agrários da Arquidiocese de Teresina. Entrevistado pela imprensa apontou o prelado para o trabalho e o empenho dos Bispos do Nordeste, na Reforma Agrária. Visa a campanha valorizar o homem e a terra, criando condições favoráveis para o estabelecimento definitivo dos colonos. Pois, não podemos assistir o camponês, sem antes lhe inculcar, por uma educação apropriada, a noção da própria responsabilidade. "Levamos em conta — finaliza Dom Avelar — não apenas o aspecto assistencial, mas igualmente o educativo. A Igreja vai em socorro do homem em crise, amparando-o em seu ideal terreno e eterno".